

Dlaczego Truman zwyciężył?

Aż do ostatniej chwili kampanii wyborczej utrzymywał się w Stanach Zjednoczonych pogląd, że w obecnych wyborach prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany będzie Thomas E. Dewey. Znany w krajach anglosaskich Instytut Gallupa, przepowiadał z całą stanowczością, że Dewey będzie wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych znaczną większością głosów. Już po zakończeniu kampanii wyborczej depesze doniosły, że Dewey — pewny swego zwycięstwa — zajmuje się pisanem orędzia do narodu amerykańskiego. Cała niemal prasa światowa wyrażała opinie, że w wyniku wyborów prezydenckich dojdzie do władzy w r. 1948 partia republikańska. Liczono się z katastrofalną klęską partii demokratycznej i Harry Trumana.

Tymczasem jednak nie Truman, lecz Dewey ponosił klęskę wyborczą. Nie Dewey, lecz Truman będzie znów lokatorem Białego Domu na dalszy okres 4-letni. Stało się to wbrew wszelkim przewidywaniom i wbrew wszelkim obliczeniom różnych instytutów badania opinii publicznej i szeregów polityków amerykańskich.

O czym to świadczy?

Świadczy to o tym, że żaden instytut badania opinii publicznej i żaden najdosłowniejszy polityk i dziennikarz amerykański nie znał naprawdę opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych. Świadczy to o tym, że opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych jest nadal wielką niewiadomą, którą trudno obliczyć. Wynika stąd bardzo ważny wniosek dla wszystkich. Mianowicie, że politycy amerykańscy mieniący się być wyrazicielami opinii publicznej wyrażają często opinie własne, nie zaś opinie swego narodu. Dewey, który był tak pewny zwycięstwa, bo zdawało mu się, że większość narodu amerykańskiego będzie popierała jego politykę awanturnictwa w stosunkach międzynarodowych i politykę reakcji w stosunkach wewnętrzno-krajowych, mógł przekonać się o tym, że zapowiedziany przezeń kurs polityki wewnętrznej i zagranicznej jest w Stanach Zjednoczonych niepopularny.

Wyczuł to natomiast Harry Truman, który w ostatnim etapie kampanii wyborczej zaczął ponownie propagować hasła rooseveltyzmu i Nowego Ładu. I jakkolwiek trumanowskie tricki przedwyborcze wydawały się powszechnie niepoprawne a nawet wręcz śmieszne, to jednak rezultat wyborów pokazał, że Truman umiał wyczuć intuicyjnie prawdziwe nastroje narodu amerykańskiego. Zagrał on na nucie pokoju i wygrał.

Wybierając Trumana, który w kampanii wyborczej szermował argumentami wykradzionymi z arsenału kandydata partii postępowej Wallace'a, naród amerykański wyraził swe postanowienie utrzymania pokoju światowego. Truman złożył bardzo wiele przyrzeczeń, w czasie długotrwałej kampanii wyborczej. Montując „afery Vinsona” chciał zasugerować wyborcom, że pragnie porozumienia ze Związkiem Radzieckim, nawet wbrew polityce Marshalla. Robotników chciał ująć swymi zapewnieniami, że jest za zniesieniem ustawy antystrajkowej. Murzynom przyrzekł równoprawienie, a nawet zniesienie prawa lynchu.

I wyborcy oddali swe głosy Trumanowi...

Wiadomo, że przed każdymi wyborami kandydaci na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych są hojni w przyrzeczeniach i zapowiedziach. Po wyborach zwykli jednak zapominać o danych obietnicach. I być może, że Trumanowi wydaje się iż wyborcy powoli zapomną o jego słowach wyrzeczonych na tłumnych zgromadzeniach przedwyborczych. Wydaje się jednak, że tym razem trudno będzie się wycofać nowo wybranemu prezydentowi.

Na wypełnienie obietnic Trumana naciskać będzie uświadomiona politycznie część społeczeństwa amerykańskiego, zwłaszcza te postępowe odłamy ludności, którym nie danem było jeszcze tym razem przeprowadzić własnego kandydata. Partia postępową, jakkolwiek tym razem nie uzyskała zwycięstwa, to jednak samym swoim istnieniem, swoją propagandą i swoimi hasłami wy-

borczy z naczelnym hasłem porozumienia ze Związkiem Radzieckim, wywarła wpływ na przebieg kampanii przedwyborczej kandydatów obu wielkich partii tradycyjnych. Partia postępową istnieje dopiero od niedawna i sam fakt, że Wallace zdołał wystawić swoich kandydatów do Kongresu i do Senatu niemal we wszystkich stanach świadczy dobitnie o poparcu, jakim się partia ta cieszy w szerokich sferach społeczeństwa amerykańskiego. Wallace odwoływał się do człowieka ulicy, do biednego robotnika i pogardzanego Murzyna. Wynik wyborów prezydenckich okazał, że poparcie związków zawodowych i poparcie szarego człowieka jest obecnie rzeczą bardzo ważną. W dawnych wyborach warstwy upośledzone nie miały odwagi i nie miały też sposobności do wystąpienia i ujawnienia swojej opinii. Teraz głosy te wywołał Wallace i do nich też odwoływać się musiał kandydat partii demokratycznej, Harry Truman.

Ponowny wybór Trumana na prezydenta Stanów Zjednoczonych nie oznacza żadnych zasadniczych zmian w polityce amerykańskiej. Okoliczności, w jakich wybór ten nastąpił, dadzą jednak niewątpliwie wiele do myślenia politykom amerykańskim. Wybór ten okazał, że nie można dziś już uzyskać poparcia wyborców amerykańskich nie głosząc hasła postępowych. Jutro okazać się może, że dla uzyskania tego poparcia trzeba będzie wykazać się istotnym realizowaniem tych hasła.



Nowy Jork, 4 listopada (P). Opublikowane do r. 22 wyniki wtorkowych wyborów w Stanach Zjednoczonych potwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że prezydent Truman pozostanie w Białym Domu na okres następnych 4 lat. Ostateczne rozmiary jego zwycięstwa nie są jednak dokładnie znane.

Na partię demokratyczną, której kandydatem jest Truman, padło według dotychczasowych obliczeń w 44 stanach na 48 — 20,308.873 głosy. Truman wysunął się na czoło w 28 stanach, które wybierają 304 elektorów na ogólną liczbę 531.

Na partię republikańską, z której ramienia kandyduje Dewey, padło 18,700.581 głosów. Partia republikańska prowadzi w 16 stanach, dysponujących 189 głosami elektorów.

Partia postępową Wallace'a zdobyła 953.674 głosy.

Kandydat rebelianckiej grupy demokratów południowych Thurmond uzyskał 750.718 głosów, otrzymując większość w 4 stanach, wybierających 28 elektorów.

Znane są już ostateczne wyniki wyborów w Nowym Jorku. Za Trumanem padło 1.597 tys. głosów, za Dewey'em 1.108 tys. głosów, zaś za Wallace'em 423 tys. głosów. Natomiast w stanie nowojorskim niekompletne obliczenia wykazują przewagę Dewey'a o 60 tys. głosów.

Wyniki wyborów do Izby reprezentantów i do senatu również świadczą o zwycięstwie partii demokratycznej.

Według prowizorycznych obliczeń, partia demokratyczna dysponować będzie w Izbie reprezentantów 246 mandatami przy wymaganej większości 218, partia republikańska — 188, partia pracy — 1 mandatem.

W senacie, do którego odbyły się wybory uzupełniające 32 senatorów, partia demokratyczna, zdobywając 20 nowych mandatów posiadać będzie 54 miejsca, podczas gdy republikanie mieć będą zaledwie 42 przy wymaganej większości — 49.

W wyborach do władz stanowych demokraci uzyskali prawdopodobnie większość w 30 stanach, zaś republikanie — w 18. Znaczne przesunięcia nastąpiły na korzyść demokratów również na stanowiskach gubernatorów.

Kandydaci partii demokratycznej przeszli w 8 nowych stanach, w których dotychczas stanowiska gubernatorów obsadzone były przez republikańców, a przegrali jedynie w stanie Utah.

Według przybliżonych obliczeń, w wyborach brało udział około 50 milionów wyborców na 95 milionów uprawnionych do głosowania. Frekwencja wyborcza była więc niska.

Wiadomość o zwycięstwie wybor-

8 grudnia odbędzie się Kongres zjednoczeniowy PPR i PPS

Wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS

Warszawa, 4 listopada (P). W środę, 3 listopada br. odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie KC PPR, CKW PPS i zaproszonych działaczy obu partii.

Przemówienia, poświęcone akcji przygotowawczej do Kongresu zjednoczeniowego obydwu partii robotniczych wygłosili: generałny sekretarz KC PPR ob. Bolesław Bierut oraz generałny sekretarz CKW PPS ob. Józef Cyrankiewicz. Następnie uchwalono jednomyślnie zwołać Kongres zjednoczeniowy obydwu partii do Warszawy na dzień 8 grudnia br. Obrady kongresu potrwać około 5 dni, tj. do 13 grudnia br.

Jednomyślnie ustalono następujący porządek dzienny Kongresu zjednoczeniowego:

- 1) Podstawy ideologiczne zjednoczonej partii — referat Bolesława Bieruta; koreferat Józefa Cyrankiewicza.
- 2) Bilans gospodarki Polskiej ludowej i wytyczne 6-letniego planu rozbudowy — referat Hilarego Minca.
- 3) O statucie i zadaniach organizacyjnych zjednoczonej partii — referat Romana Zambrowskiego; koreferat Henryka Świątkowskiego.
- 4) Wybór władz naczelnych zjednoczonej partii.

Z kolei ob. Zambrowski zreferował założenia projektu statutu przyszłej partii. Po dyskusji postanowiono przyjąć przedłożony projekt statutu za podstawę, projekt ten ogłosić i we-

zwać członków obydwu partii do zgłaszania uwag i poprawek do projektu statutu.

Następnie wysłuchano sprawozdań z dotychczasowego przebiegu akcji oczyszczania szeregów partyjnych, Szczegółowych wyjaśnień udzielił ob. Strzelecki (sekretarz KW PPR na Śląsku), ob. Kowalczyk (sekretarz WK PPS na Śląsku), ob. Łopot (sekretarz KW PPR w Krakowie), oraz ob. Elczewski (sekretarz PPS we Wrocławiu).

W dyskusji zabrali głos ob. Mazur i ob. Cwik, podsumowując dotychczasowe wyniki tej akcji. Sprawozdania z terenu oraz dyskusja wykazały, że akcja oczyszczania szeregów spełnia doniosłą rolę w życiu obydwu partii, potęgając ich aktywność i wzmagając ich zwartość ideologiczną.

W wypowiedziach znalazła wyraz zgodna opinia, iż akcja oczyszczania szeregów partii z obcych klasowo, politycznie i moralnie elementów winna być z całą energią kontynuowana. Wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS powitało z uznaniem akcję wzajemnego zawodnictwa pracy na cześć Kongresu zjednoczeniowego, zapoczątkowaną przez załogę kopalni Zabrze — Wschód, a podchwyconą z zapałem

przez setki tysięcy robotników w całym kraju.

Obrady zakończone zostały odśpiewaniem „Mędzynańcówki”.

Plenum KC PPR

Warszawa, 4 listopada (P). W środę, 3 listopada br. odbyło się plenarne posiedzenie KC PPR, poświęcone sprawom organizacyjnym.

W celu usprawnienia pracy KC powołał sekretariat i biuro organizacyjne, które pracują pod kierownictwem biura politycznego. Ponadto uzupełniono skład biura politycznego, wprowadzając doń w charakterze zastępców ob. ob. Hilarego Chelchowskiego, Franciszka Mazurę i Edwarda Ochabę.

Wystawa polskiej sztuki ludowej w Moskwie

Moskwa, 4 listopada (A). W salach Akademii Sztuk Pięknych w Moskwie otwarta została wystawa polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego, zorganizowana staraniem komitetu do spraw sztuki przy radzie ministrów ZSRR oraz radzieckiego t-wa Łączności Kulturalnej z zagranicą. Organizatorzy wystawy podkreślili, że przyczyniła się ona jeszcze bardziej do zacieśnienia węzłów kulturalnych pomiędzy Związkiem Radzieckim i Polską.

Wystawa polskiej sztuki ludowej zajmuje 8 sal. Ekspozycja wzbudziła szczerą podziw zwiedzających. Ze szczególnym zainteresowaniem spotkała się scena teatru kukielek, sporządzona przez młodzież robotniczą z Krakowa.

Polska delegacja handlowa wyjechała do Albanii

Warszawa, 4 listopada (P). W dniu 3 bm. udała się do Tirany polska delegacja handlowa z wicedyrektorem departamentu M. Richterem na czele.

Przewidziane jest zawarcie umowy handlowej z Albanią na okres jednego roku.

Ten wyrok jest parodią sprawiedliwości

Protest korespondentów zagranicznych przeciw skazaniu red. Glezosa

Warszawa, 4 listopada (P). Korespondenci zagraniczni, akredytowani w Warszawie, uchwaliли w dniu 3 listopada br. następującą rezolucję:

My, niżej podpisani członkowie stowarzyszenia dziennikarzy zagranicznych w Warszawie, zgłaszamy niniejszym najbardziej zdecydowany protest przeciwko wyrokowi śmierci na Manolisie Glezosa, redaktora naczelnego pisma „Risospastis”, wydanego przez sąd wojskowy na skutek instrukcji rządu ateńskiego.

Oskarżono Glezosa o to, iż zezwolił na wydrukowanie w organie egzekutywy komunistycznej partii „Risospastis” w czasie gdy zarówno partia, jak i dziennik ten były dozwolone — artykułu pióra sekretarza generalnego partii Zachariadisa. Jest to parodia sprawiedliwości i naigrywaniem się z wolności prasy.

Glezos jest znany od wielu lat, jako jeden z oddanych przywódców walk antyfaszystowskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Z dumą i głębokim szacunkiem czytali dziennikarze demokratyczni na całym świecie wiadomość o tym, jak Glezos zerwał sznurki hitlerowski z Akropolu. Jego bohaterstwo czyni stał się sygnałem do rozpoczęcia powszechnej walki narodu greckiego o wyzwolenie. Glezos nigdy tej walki nie zaprzestał.

My, niżej podpisani dziennikarze akredytowani w Warszawie, reprezentujący pisma o różnym nastawieniu politycznym, wysuwamy, w imię sprawiedliwości, następujący postulat i apelujemy do wszystkich demokratycznych dziennikarzy świata, by nas poparli w tej akcji.

by egzekucja Glezosa została wstrzymana i wyrok sądu odwołany.

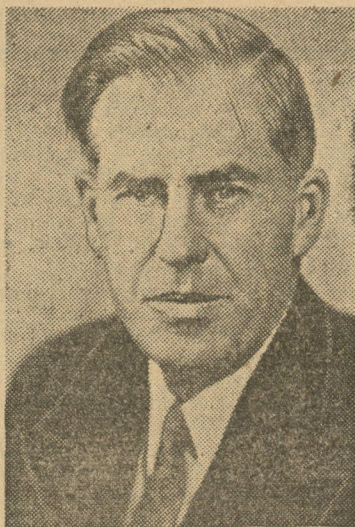
Następujący podpisy: Mikołaj Pantuchin (TASS), Zdenek Dworzacek (Prace), Otakar Martinek (OTK), Karol Huabal — Radio Praga, Cirlic — Radio Belgrad, Radkovic — Tanjug, Rhoda Miller — Telepress, B. Silva — Telepress, Emanuel Birnbaum — „National Zeitung” (Bazylea) i „Svenska Dagbladet” (Sztokholm), Bernard Forbes — BBC, Jack Tilbury — Koncern Camfley, Godfrey Ormon — United Press, Pierre Marshall — Agence France Presse, Stefan Tabaczyński — „Nydag” (Sztokholm), Gluck — New Poland (Londyn), Borenstein — Jewish Morning Journal (New York), Herman — „Villanuove” (Italia).

Tekst rezolucji przesłany został na ręce sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie, do Międzynarodowej organizacji dziennikarzy oraz do rządu ateńskiego.

Egzekucje w Salonikach

Paryż, 4 listopada (P). Z Salonik donosi agencja France Presse, że w środę rano stracono tam znów 10 osób, skazanych na śmierć przez sąd wojskowy.

* W pobliżu Manchesteru rozbiła się nadforleca amerykańska typu „B 29”, grzebiąc pod swoimi szczątkami 13 oficerów i żołnierzy amerykańskich.



wyborach naszą partię w każdym stanie, w każdym mieście i osiedlu. Będziemy przeciwdziałać propagandzie wojennej, pracować dla pokoju i dobrobytu Stanów Zjedn.

Pogłoski o ustąpieniu Marshalla

Londyn, 4 listopada (P). Agencja Reutera, powołując się na radio z Nowego Jorku, donosi, że sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Marshall miał oświadczyć, że ustąpi ze

W świetle prasy

Jeszcze o konsolidacji
narodowej i o inteligencji

Mowa sejmowa Prezydenta RP. do-
starcza w dalszym ciągu tematu do
rozważań wielu pismom polskim.
„Rzeczpospolita” — po artykule, w
którym nawiązując do słów Prezyden-
ta podkreślono, że jedyną linią podziału
w Polsce jest nie podział na partyj-
nych i bezpartyjnych, ale na świat
twórczej pracy i na „trutników” — za-
jęła się sprawą konsolidacji narodo-
wej. Oto co czytamy:

„Rzecz jasna, że najdalej idąca kon-
solidacja ogólnonarodowa nie obejmuje
i nie może obejmować wszystkich
ludzi, sto procent narodu. Taką
konsolidacją możliwą jest w jednym
jedynym wypadku: kiedy w jakimś
narodzie nie ma już odtąd różnic
ani przeciwności społecznych i kie-
dy ten stan trwa już dostatecznie
długo, aby z ludzkiej świadomości u-
sunąć wszelkie resztki dawnych po-
działów. Poza taką sytuacją — a ta-
ką sytuacją nie istnieje w chwili o-
becnej jeszcze nigdzie na świecie po-
za Związkiem Radzieckim — stopro-
centowej, całkowitej konsolidacji o-
gólnonarodowej nie ma i być nie mo-
że.

Konsolidacja ogólnonarodowa w
warunkach demokracji ludowej po-
lega na zespoleniu, na zbliżeniu do sie-
bie, przy przodownictwie klasy robot-
niczej, eserokich mas ludowych, mas
chłopskich pracujących i inteligencji
pracującej, mas warstw pośrednich
najróżnorodniejszych typów.

Zaostrzenie walki klasowej musi
przynieść ze sobą dalsze skurczenie
wpływu wyżyłkujących na tych wszyst-
kich, którzy z nimi nie są związani
społecznie, klasowo, materialnie
interesem, na tych wszystkich, którzy
temu wpływowi ulegali dotąd jedyn-
nie przez tradycyjne powiązania, przez
lenistwo umysłowe, przez nieporozu-
mienie. Zaostrzenie walki klasowej
musi przynieść dalsze zespolenie z o-
bozem demokracji ludowej tych
wszystkich, których interes własny
wymaga posuwania się naprzód na-
drodą do zniesienia wszelkiego wy-
żysku, na drodze do pełnej sprawied-
liwości społecznej, a więc ołbrzym-
skiej, przysięgającej wielkości na-
rodu.

Wiele pism zwróciło uwagę na sło-
wa Prezydenta o pozytywnej, twór-
czej roli jaką odgrywa i będzie od-
grywać postępową inteligencję bez-
partyjną.

Artykuł p. t.: „Partyjna intelligen-
cja” w „Robotniku” zwraca jednakże
uwagę, że:

„Literat, który czerpie natchnienie
do swojej twórczości z oparów kawy
w „Kopciuszku” nie sprosta zadaniom
bojownika rewolucji i „inżyniera dusz
ludzkich”. Dziennikarz obracający się
w zakłętym kole ludzi przeintelektua-
lizowanych, dla których sarkazm za-
stępuje postawę życiową, nie zrozumi-
e problemów, nurtujących klasę ro-
botniczą. Profesor, któremu życie
przechodzi na teoretycznych dysku-
sjach, nie może nie oderwać się od
pnia ideologicznego.

Każdy z nas, z ludźmi zaliczających
się do socjalistycznej inteligencji, na-
wet spośród tych, którzy opanowali
teorię marksizmu-leninizmu (a jest ich
niezbyt wielu), dużo może się nauczyć
od robotników.”

Słowa te można zastosować w dużej
mierze także i do inteligencji bezpar-
tyjnej. Oderwanie się inteligenta od
problemów życia mas robotniczych i
chłopskich, zamknięcie się w kręgu
ludzi należących wyłącznie do war-
stwy inteligentnej — nikomu na pew-
no na dobre nie wyjdzie. (k)

Odpowiedź na apel kopalni „Zabrze-Wschód”

Miliony ton węgla, stali
i wyrobów przemysłowych

Cała pracująca Polska odpowiedziała na apel kopalni „Zabrze-Wschód”. Z całego kraju nadchodzą doniesienia o manifestacyj-
nych wiecach i zebraniach w zakładach i fabrykach, na których
załogi robotnicze deklarują przedterminowe wykonanie planów
produkcyjnych na rok 1948 dla uczczenia zjednoczenia partii ro-
botniczych. Wydobycie zostanie i wyprodukowane wiele milionów
ton węgla i wyrobów przemysłowych, wielu robotników otrzyma
mieszkania w terminie wcześniejszym, niż zostało przewidziane.

Z województwa krakowskiego, po
największych fabrykach Krakowa
„Zieleniewski” i „Kabel”, napły-
wają wiadomości o podjęciu apelu
przez wszystkie inne wielkie zakła-
dy przemysłowe.

8 LOKOMOTYW
WYPRODUKUJE CHRZANÓW

Załoga fabryki lokomotyw w
Chrzanowie „Fablok” na wielkim
zebraniu załogi fabrycznej uchwa-
liła rezolucję, w której czytamy
m. in.

Zobowiązujemy się:

W dziale lokomotyw wykonać
roczny plan produkcji, wyznaczony
na 1948 r. w ilości 129 lokomotyw,
do dnia 10 grudnia 1948 r. i do-
datkowo do 31 grudnia rb. jeszcze
8 lokomotyw.

W dziale zestawowo-kołowym wo-
bec wykonania do 1 października
rb. 600 zaplanowanych zestawów
na 1948 r. dodatkowo wyprodukować
do końca bież. roku jeszcze
200 zestawów. W dziale zespołów
kotłowych, armatury powietrznej, czę-
ści hamulcowych i parowozowych
wobec wykonania z nadwyżką 275
ton rocznego planu w ilości 425
ton, wyprodukować dodatkowo do
końca roku jeszcze 100 ton. W dzia-
le narzędzi tnących i przymiarów.
wobec wykonania z nadwyżką 4000
kg rocznego planu wyprodukować
do końca roku dalsze 2.000 kg.

MOŚCICE PRZEWYŻSZA
PRODUKCJĘ PRZEDWOJENNĄ

Trzytysięczna załoga Państwowej
Fabryki Związków Azotowych w
Mościcach uchwaliła w odpowiedzi
na wezwanie górników kopalni
„Zabrze-Wschód”:

1) osiągnąć na dzień Zjednocze-
nia obu partii robotniczych 108%
rekordowej produkcji przedwojen-
nej z roku 1937-38 związanego azo-
tu z nawozami. Ponadto postana-
wiamy ponad plan wyprodukować
69.800 ton saletrazaku, wartości po-
nad 150 mil. zł.

2) Dać do dyspozycji sieciom pań-
stwowym o 20% więcej energii e-
lektrycznej ponad plan w miesiącu
poprzedzającym połączenie obu
partii.

3) Uruchomić przedterminowo na
dzień połączenia, produkcję wo-
sków sztucznych, potrzebnych dla
górnictwa.

4) Przeprowadzić remonty robotni-
czych mieszkań, otoczyć opieką uc-
zącą się młodzież, zorganizować
kolonie CHTPD i RTPD na sezon
zimowy i letni dla 500 dzieci.

5 MILIONÓW ZESZYTÓW
I 1.395 TON PAPIERU

Załoga Fabryki Celulozy i Pa-
pierni w Kluczkach przyjęła jedno-
myślnie rezolucję, w której przy-
rzeka:

Wykonać roczny plan produkcji
przedterminowo to jest: w dniu

9. 11. 1948 r. plan produkcji pa-
pierni i celulozy. W dniu 1. 11. 1948
r. plan produkcji ścieru. W dniu
15. 12. 1948 r. plan produkcji zeszy-
tów.

Jednocześnie przyrzekamy wyko-
nać poza planem, do końca b. roku
celulozy — 2.000 ton, papieru —
1.395 ton, ścieru — 600 ton, zeszy-
tów — 5.120.000 sztuk.

Przyrzekamy również na dzień
Kongresu wyremontować i odpo-
wiedzieć mieszkania robotnicze w 17 do-
mach w osadzie Klucze.

ODPOWIEDŹ GÓRNIKÓW
ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

W odpowiedzi na apel kolegów z
kopalni „Zabrze Wschód” pospie-
szyli również górnicy Krakowskie-
go Zagłębia Węglowego. W kopalni
„Sobieski” w Jaworznie uchwalono
rezolucję, w której załoga jedno-
myślnie postanawia wzmoć pracę na
każdym odcinku swego zakładu, aby
przez to podnieść wydajność i wy-
konać roczny plan wydobycia wę-
gla przedterminowo do dnia 20 li-
stopada br. Ponadto załoga zobow-
wiązała się do wydobycia do końca
roku ponad plan 20.000 ton węgla.
Na podobnym zebraniu załogi w ko-
palni „Bierut” w Jaworznie u-
chwalono wykonać plan roczny do
29 listopada i wydobyć ponad plan
50.000 ton węgla.

WIĘCEJ STALI I SURÓWKI

W kilku wielkich zakładach
pracy, które podjęły apel górników
z Zabrza, stanęła największa huta
surowcowa w Polsce — Huta „Bo-
brek”, której załoga postanowiła
wykonać plan w produkcji stali do
8 listopada, a w produkcji surówki
do 15 grudnia, dając nadto ponad
plan w ciągu roku 1948 — 50.000
ton stali i 100.000 ton surówki war-
tości 12 milionów złotych przedwo-
jennych. Postanowiono ponadto
gruntownie wyremontować i oddać
do użytku robotników 35 izb mie-
szkalnych i przeprowadzić remont
w 100 dalszych izbach robotniczych.
Pracownicy umysłowi huty postano-
wili przeprowadzić w wolnych
dniach pracy 3.200 godzin przy za-
ładunku i wyładunku materiałów,
aby umożliwić wydziałom produk-
cyjnym wykonanie zobowiązań.

W ROBOTNICZEJ ŁÓDZI

Apel górników żywiołowo podjęty
został przez robotniczą Łódź. W o-
statnich dniach do zakładów pracy,
które już podjęły odpowiednie uch-
wały dołączyły się dalsze. M. in. E-
lektrownia Łódzka postanowiła wy-
konać do dnia 1 grudnia budowę je-
dnego z największych kotłów paro-
wych w Polsce, który pozwoli na
zwiększenie o 25 proc. wydajności e-
lektrowni. W pracy tej wezmą ud-
ział wszystkie wydziały elektrowni.

Apel podjęły również Państw. Za-

łady Przemysłu Węglanego nr 31
i nr 39 w Zgierzu, Huta szkła „Hor-
tensja” w Piotrkowie, Państw. Fa-
bryka Żarówek nr 1 w Pabianicach,
PZPB nr 4 i nr 7 w Łodzi oraz Pań-
stwowe Zakł. Przem. Jedwabniczo-
Galanteryjnego nr 1 w Łodzi.

STOCZNIA GDAŃSKA
WYREMONTUJE DOK

Załoga Stoczni Gdańskiej posta-
nowiła wykonać do dnia 15 grudnia
ponad plan remont doku pływają-
cego, wydobytego przez ekipę nur-
ków radzieckich oraz przygotować
do wodowania na ten dzień trzeci z
kolei rudowęglowiec a wreszcie wła-
stymi siłami wybudować Dom Kul-
tury Robotniczej dla robotników
stoczni.

BYDGOSZCZ DAJĄ
PRZYKŁAD

Ale nie tylko kopalnie, huty i fa-
bryki spieszą z odpowiedzią na apel.
W Bydgoszczy Miejska Rada Naro-
dowa postanowiła uczcić zbliżający
się kongres zjednoczeniowy partii
robotniczych i uchwaliła, by zarząd
miasta oddał do użytku społeczeń-
stwa bydgoskiego w dniu kongresu:
1) nowe pomieszczenia dla robotni-
ków przy ul. Harcerskiej, 2) ośrodek
zdrowia i punktu opieki nad matką i
dzieckiem przy ul. Nakleńskiej, 3)
przedszkole przy ul. Paderewskiego
2, dla dzieci robotników.

UTRWALIMY KONGRES
W BETONIE I STALI

„Jesteśmy dumni, że to nam
przypada budowa domu — symbolu
zjednoczenia” oświadczył przed-
stawiciel robotników zatrudnionych
przy budowie Centralnego Domu
Zjednoczonej Partii w Warszawie.
„Dzień historycznego kongresu ut-
rwalamy betonem i stalą”. Na ze-
braniu uchwalono wykonać na dzień
kongresu część robót przewidzianych
w planie na rok 1949.

Zjednoczeniu SL i PSL nie stoją na przeszkodzie
żadne zasadnicze względy
Oświadczenie prezesa SL, min. W. Baranowskiego

Warszawa, 4 listopada. Przedsta-
wiciel SAP przeprowadził rozmowę z
prezsem Stronnictwa Ludowego,
min. Wincentym Baranowskim, na
temat połączenia SL i PSL w jedno
zjednoczone Stronnictwo Chłopskie.

Władze naczelne PSL, wypowia-
dając się na łamach swoich pism oraz
w referatach na zjazdach i odpra-
wach aktywów wojewódzkich, a o-
statnio na ich Radzie Naczelnej —
przekonują nas, że odrodzone PSL
przemysła i uznano skuteczność linii
politycznej radykalnego ruchu lu-
dowego, który w oparciu o przodują-
ce partie robotnicze dąży wspólnie
do zasadniczej przebudowy na-
szego ustroju w kierunku pełnej
sprawiedliwości społecznej i dobro-
bytu mas pracujących na wsi i w mie-
ście.

Z tych też względów nie stoi
na przeszkodzie do połączenia się SL
i PSL w jedno stronnictwo.

Spożyliśmy już 43.000 t
nowego cukru

Warszawa, 4 listopada (A). Tego-
roczna kampania cukrownicza jest w
pełnym toku. Cukier nowej produk-
cji znajduje się już od dawna w
sprzedaży. W ciągu października
Centrala Handl. Przem. Cukrowni-
czego sprzedała na rynku wewnętr-
nym ponad 43.000 ton cukru, zaspoka-
iając zapotrzebowanie w 100%.

Trzy razy więcej nawozów
sztucznych niż w 1937 r.

Warszawa, 4 listopada (A). Jak
wynika ze statystyki przemysłu che-
micznego, zużycie nawozów sztucz-
nych na wsi wzrasta po wojnie w
niezwykle szybkim tempie. Podczas
bowiem gdy w 1937 r. na 1 ha po-
wierzchni zasiewów przypadało za-
leudwie 1,7 kg nawozów azotowych,
w 1945 r. używano już 3,6 kg tego
rodzaju nawozów, w 1946/47 — 3,77
a w bieżącym roku — 4,1 kg.

Obecnie najwięcej nawozów sztu-
cznych używa się w woj. śląskim
(7,34 kg na ha ziemi ornej), w kra-
kowskim (5,37 kg), poznańskim (5,18
kg), pomorskim (3,36 kg), łódzkim
(3,63 kg). Najmniejsze ilości nawozów
sztucznych zużywają woj.: szczeciń-
skie (0,74 kg) oraz olsztyńskie (0,75
kg).

Znowu ksiądz-deprawator
przed sądem

Warszawa, 4 listopada (P). Sąd
Okręgowy w Warszawie przystąpił
do rozpatrzenia sprawy wychowaw-
cy zakładu dla chłopców w Niepokala-
nowie, ks. Kazimierza Zuchow-
skiego, oskarżonego o zmuszanie
podległych mu nieletnich wycho-
wanków do czynów nieczystych.

Przeprowadzone dochodzenie od-
słoniło amoralne stosunki oraz nie-
dopuszczalne metody wychowawcze
stosowane w zakładzie. M. in. stwier-
dzono również, że w Niepokalanowie
szeroko stosowana była kara chłosty.
Ks. Zuchowski (o. ciec Aleksander)
pod groźbą wydalania ze szkoły i
różnego rodzaju szikan, deprawował
powierzonych jego opiece chłopców,
a ks. Jan Marczewski (brat Mans-
feld) był głównym wykonawcą sto-
sowanych publicznie w obecności in-
nych zakonników kar chłosty. W to-
ku dochodzenia ks. Zuchowski przy-
znał się do zarzucanych mu czynów.

Wiktór Niekrasow
W OKOPACH
STALINGRADU

20)

Przełożył Jerzy Jędrzejewicz
Ilustrował Tadeusz Olszewski

Stalingrad wita nas wyłazającym
zza dachów słońcem i długimi, chłod-
nymi cieniami.

Wóz turkocze wesoło po kamien-
nej jezdni. Mijamy jadące z brze-
kiem, odrapane tramwaje. Sznu-
ry płaskonogich Studebakerów. Leżą
na nich długie skrzynie — pociski
do „Katiusz”. Na ogołconych, po-
przecinanych rowami skwerach —
zadarte do góry, czujne zenitówki.
Na targu — stosy pomidorów i o-
górków, olbrzymie konwie z bur-
sztynowym gotowanym mlekiem.
Migają marynarki, cyklistówki, na-
wet krawaty. Dawno tego nie wi-
działem. Kobiety po dawnemu ma-
lują usta.

Przez zakurzoną szybę wystawo-
wą widać, jak fryzjer, w białym ki-
tlu, mydli czując brodę. W kinie wy-
świetlają obraz pt.: „Antoni Iwa-
nowicz gniewa się”. Seanse o dwu-

nastej, drugiej, czwartej i szóstej.
Dozorca zbiera nawóz do blaszanego
pudła. Z czarnej paszczy głośnika na
stuple tramwajowym ktoś z głębo-
kim przejęciem — nie wiadomo tyl-
ko, czy to jest kobieta, czy mężczy-
zna — opowiada o Wańce Żukowie,
dziesięcioletnim chłopcu, który w
wigilię Bożego Narodzenia pisze list
do swego dziadka na wsi.

A nad tym wszystkim — błękitne
niebo. I kurz... I akacje, i drewnia-
ne domki z drewnianymi kogucika-
mi na dachach, i „uwaga — zły
pies”. A obok — wielkie, murowane
domy z podtrzymującymi coś na fa-
sadach kobiecymi postaciami o na-
der obfitych kształtach. Biuro „Cen-
trali Zbytu Spółdzielni Dolnowo-
żańskich”, „Wukanizacja kaloszy”,
„Naprawa prymusów”, „Prokurator
okręgu mołotowskiego”...

Ulica skręca na prawo, w dół, do

mostu. Most szeroki, z latarniami.
Pod mostem — nie istniejąca rzecz-
ka. Ma wspaniałą nazwę — Caryca.
Widać kawałek Wołgi — przystanie,
barki, niezliczoną ilość tratw. Je-
dziemy do siostry dawnego przełożo-
nego Igora, dowódcy kompanii w
batalionie zapasowym: „Złoto, nie
kobieta — przekonacie się sami”.

Stajemy przed parterowym dom-
kiem, z którego ścian odpadł już
prawie cały tynk. Szyby w oknach
oklejone skrzyżowanymi paskami
papieru. Biały kot z wykuplonymi o-
czami siedzi na stopniach ganku i o-
gląda nas niezbyt życzliwie.

Igor znika w bramie. Po upływie
minuty wychodzi — uradowany, bez
furażerki, w samej koszulce tryko-
towej.

— Siedźmy, wjeżdżaj tutaj! — A
mnie do ucha: — Wszystko w por-
ządku. Trafiliśmy akurat na śnia-
danie.

Małeńkie, przytulne podwóreczko.
Oszkłona weranda z rozwieszonymi
sznurami. Na sznurach coś zielone-
go. Pod wyłotem rynny beczka. Su-
sząca się bielizna. Przywiązany za
nogę do poręczy gejsz. I znowu kot
— tym razem dla odmiany czarny —
myje się łapką.

Potem siedzimy wszyscy na we-
randzie, przy stole nakrytym serwa-
tą, i jemy fantastycznie smaczną fa-
solową zupę. Jest nas czterech, ale

ciągle nam dolewają i dolewają.
Maria Kuźminiczna ma ciemne, po-
pekane od pracy w kuchni ręce, ale
fartuch śnieżnej białości, a mosiężny
prymus i wiszący na ścianie głęboki
rendel są najwidoczniej codziennie
czyszczone kredą. Na czubku głowy
Maria Kuźminiczna ma kępkę si-
wych włosów, a na nosie okulary o-
winiete watą.

Po zupie pijemy herbatę i dowia-
dujemy się, że Nikołaj Nikołajewicz
— jej mąż — przyjdzie na obiad;
pracuje w składzie samochodów; że
brat jej wciąż jeszcze jest w bata-
lionie zapasowym; że jeśli chcemy
po podróży porządnie się umyć, to
na podwórzu jest prysznic — trzeba
tylko nalać wody do beczki; a naszą
bieliznę Maria Kuźminiczna uple-
dzisiaj — to dla niej drobnotka.

Wypijamy po trzy szklanki herba-
ty, potem nalewamy wody do becz-
ki i długo ze śmiechem pluskamy się
w ciasnym, zbitym z desek ogrodze-
niu. Trudno sobie wyobrazić, jacy
jesteśmy szczęśliwi.

Przed samym obiadem przychodzi
Nikołaj Nikołajewicz — malutki, ty-
sy, w przedpotopowej marynarce z
surowego jedwabiu, z nadzwyczaj-
nie ożywioną twarzą i postukują-
cymi bez przerwy po stole lub prze-
bierającymi coś tam palcami.

Wszystko go interesuje. Pyta nas
o sytuację na froncie, o to, jak nas

żywią i co sobie myśli Churchill nie
tworząc drugiego frontu — „pre-
cież to jest po prostu świństwo, po-
wiedzieć sami” — i jak przypusz-
czamy: czy Niemcy dojdą do Stali-
gradu, a jeśli dojdą, to czy nam
wystarczy sił, żeby obronić miasto. Te-
raz wszyscy chodzą kopać rowy. On
też był dwa razy i jakiś kapitan mó-
wił mu, że naokoło Stalingradu są
trzy pasy obronne albo, jak się wy-
rażał ten kapitan, trzy „obwody”. To
jest bez wątpienia pocieszające. Ka-
pitani zrobili na nim bardzo dodatnie
wrażenie: taki człowiek nie będzie
„bujać”, jak to teraz mówią.

Po herbatce Nikołaj Nikołajewicz
pokazuje nam swoją mapę, na której
za pomocą małych chorągiewek
oznacza linię frontu. Metalowa li-
niątka wymierza odległość między
Kafaczem i Kotelnikowem a Stali-
gradem i wzdycha, i kręci głową. Nie
podoba mu się ostatnie wydarze-
nie. Bardzo uważnie czytuje gazety
— jest członkiem komitetu dzielni-
cowego, więc dostaje nie tylko sta-
lingradzką, ale i moskiewską
„Prawdę”. Gazety ma ułożone w
dwóch stosach na szafie i jeśli Ma-
ria Kuźminiczna musi zapakować
śledzia, to pożyczka papier od sąsa-
dów — te gazety są nietykalne.

Potem śpiemy na podwórzu, w cie-
niu akacyj, przykryci ręcznikami —
żeby muchy nie cięły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Sytuacja strajkowa we Francji

Górnicy strajkują dalej — ruch w portach zamart

Kolejarze przeprowadzają referendum w sprawie strajku

Paryż, 4 listopada (P). Federacja związków zawodowych górników ogłasza komunikat, stwierdzający, że mimo nacisku sił represyjnych uruchomionych przez rząd, akcja strajkowa trwa równie intensywnie jak w pierwszych dniach.

Komunikat piętnuje kłamliwą propagandę prorządowych dzienników i radia, usiłującą usprawiedliwić użycie policji i wojska przeciwko strajkującym, zaznaczając, że wśród sił represyjnych stwierdzono obecność notorycznych wichystów. Wreszcie komunikat protestuje przeciwko zastosowaniu broni przez policję w Lievin. Koła związkowe dementują rozsyłanie przez rząd wiadomości o przystąpieniu do pracy większej ilości górników. Wypadki łamania strajku są nadal tylko sporadyczne.

W północnym zagłębiu węglowym oczekiwana jest dalsza akcja policji zmierzająca do obsadzenia kopalń.

Robotnicy portowi odmawiają w dalszym ciągu wyładowywania statków z węglem. W Rouen, w Hawrze, Nantes i Bordeaux oddziały wojskowe pracują przy wyładunku statków. Robotnicy portowi w Bordeaux, protestując przeciwko używaniu wojska, proklamowali strajk generalny. Ruch w tym porcie zamart całkowicie.

W Marsylii unieruchomionych zostało 58 statków wskutek strajku marynarzy i robotników portowych. W Port de Bouc unieruchomione zostały trzy statki wskutek częściowego strajku marynarzy.

W środę rozpoczyna się wśród kolejarzy referendum w sprawie 24-godzinnego strajku ostrzegawczego.

Wielu dziennikarzy francuskich i zagranicznych protestuje przeciwko utrudnianiu przez policję wykonywania obowiązków zawodowych w północnym zagłębiu węglowym.

Zbiórka pieniężna na rzecz strajku-

jących przekroczyła 54 miliony franków. Poważne dary pieniężne nadeszły ostatnio od związków zawodowych Polski, Czechosłowacji i Węgier. Biskup Dubois w Rodez ogłosił apel w sprawie pomocy dzieciom strajkującym.

Rząd chce nawiązać rozmowy?

Paryż, 4 listopada (A). W środę wieczór odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego, na którym — według informacji z kół politycznych — miały być powzięte nowe zarządzenia represyjne przeciwko strajkującym górnikom i ich przywódcom związkowym.

Oficjalna zwyczajka cen we Francji

Paryż, 4 listopada (P). W Dzienniku Ustaw ukazał się dekret, zatwierdzający oficjalnie znaczną podwyżkę cen całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby. Dekret przewiduje podwyżkę cen oliwy o 120 proc., tłuszczów roślinnych o — 117 proc., margary-

ny — o 115 proc., mydła — o 93 proc., cukru — o 46 proc., makaronu — o 35 proc. i masy o 8 proc., ponadto opłaty za elektryczność zwiększone zostały o 33 proc., a za gaz — o 25 proc.

Szereg dzienników paryskich oświadcza ironicznie, że jest to pierwsze zarządzenie w ramach zapowiedzianej przez rząd polityki zniżki cen...

Zgromadzenie Ogólne przyjęło jednomyślnie zalecenia rezolucji meksykańskiej

Paryż, 4 listopada (P). Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjedn. przyjęło w środę jednomyślnie sprawozdanie i zalecenia komisji politycznej w sprawie rezolucji meksykańskiej. Rezolucja ta, która również została przyjęta jednomyślnie przez komisję polityczną, stwierdza, że zasadniczym celem ONZ jest utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. W tym celu należy koordynować wszystkie wysiłki, aby uregulować rozbieżności między mocarstwami, mogące prowadzić do naruszenia pokoju. Nieporozumienia między mocarstwami — stwierdza rezolucja — są w obecnej chwili powodem poważnej troski wszystkich narodów świata. Narody Zjednoczone zobowiązane są przeto pospieszyć z pomocą i współpracą dla uregulowania sytuacji, której utrzymanie mogłoby pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo dla pokoju międzynarodowego.

Rezolucja przypomina i aprobuje tekst deklaracji jaltańskiej z 11 lutego 1945, w której Stany Zjednoczone, W. Brytania i Związek Radziecki zadeklarowały wolę zbudowania w współ-

Dalsze sukcesy chińskiej armii ludowej

Paryż, 4 listopada (P). Agencja AFP donosi z Nankinu, że wojska Kuomintangu ewakuowały Jingkou i cofają się w kierunku Shanhai-Kuan. Chińskie wojska ludowe oparowały linię kolejową w rejonie Chin-Tsian-Hulutao i zajęły miasto Hing-Czeng, 30 km na południe od Hulutao.

London, 4 listopada (P). Jak donosi Agencja Reuters, rząd nankijski podał się dnia 3 listopada do dymisji.

W obronie niepodległości i pokoju

OD CZTERECH TYGODNI strajk górników francuskich przykuwa uwagę całego świata. Sytuacja strajkowa we Francji zaostrzała się stopniowo coraz bardziej, aż rząd postanowił złamać opór górników francuskich przy pomocy policji, żandarmerii i wojsk kolonialnych. Depesze donosiły już o krwawych walkach strajkujących górników z oddziałami zbrojnymi, o zabitych, rannych i manifestacjach pogrzebowych. Każdy czytelnik polski, który śledził z uwagą dramatyczną walkę górników francuskich, musiał odnieść wrażenie, że tym razem walka toczy się o coś więcej aniżeli tylko o podwyżkę płac górniczych.

W istocie. Strajk rozpoczął się wskutek pogarszającej się stale sytuacji materialnej klasy robotniczej we Francji. Z biegiem czasu przerodził się on jednak w walkę polityczną. Nierozumne i prowokacyjne stanowisko rządu francuskiego zdemaskowało reakcyjne zamierzenia, by raczej pozwolić na utratę kilku milionów ton węgla i na zalanie kopalń wodą, aniżeli zrezygnować z prestiżowej polityki „silnej ręki” wobec robotników.

Polityka „silnej ręki” podyktowana była zaś przez imperialistycznych podlegaczy amerykańskich, którzy sprawy robotnicze traktują z wysoką i po pańsku. Nie liczą się oni ze szkodami gospodarki francuskiej, wnioskując, że im Francja będzie słabsza ekonomicznie, tym łatwiej stanie się bezwolnym narzędziem wielkokapitalistycznych interesów amerykańskich w ramach planu Marshalla.

Rząd francuski postanowił zastosować brutalną siłę i przemocą złamać opór górników. Z oddziałami żandarmerii współdziałały bojówki degaullistów. Nic bardziej nie demaskuje zwrotu na prawo, jaki dokonał się w rządzie francuskim, jak ta „współpraca” z neofaszystami.

Walka górników francuskich wspomagana wydatnie przez inne związki robotnicze Francji i śledzona z sympatią we wszystkich krajach demokratycznych stała się więc siłą faktu walką o wolność i suwerenność Francji przeciwko odradzającemu się faszyzmowi i niewoli kapitalistycznej. Słusznie podniosła deklaracja francuskiej partii komunistycznej, że walka górników jest akcją w obronie niepodległości narodowej i pokoju. Zwycięstwo górników francuskich równa się zwycięstwu pokoju i dlatego wszyscy ludzie pragnący szczerze pokoju życzą pełnego zwycięstwa górnikom, zdecydowanym walczyć do końca.

Przemówienie min. Modzelewskiego na komisji gospodarczej ONZ

Polityka gospodarcza USA grozi żywotnym interesom Europy

Zdarzało się ostatnio w stosunkach handlowych między narodami, że stosowana była dyskryminacja narodów słabszych ekonomicznie przez narody bogatsze. Dyskryminacja ta polegała na tym, że mocarstwa nie chciały sprzedawać pewnych towarów niektórym krajom. Pn. St. Zjednoczone odmawiały i odmawiają sprzedaży pewnych towarów Polsce, nie odmawiając ich sprzedaży np. Grecji. Przyczyną stosowania tej dyskryminacji jest nastawienie polityczne kół rządzących w Waszyngtonie.

Mówił o tym na wtorkowym posiedzeniu komisji gospodarczej ONZ — część przemówienia zamieściliśmy w numerze wczorajszym — minister spraw zagranicznych Polski, Zygmunt Modzelewski. Oświadczył on, że decyzja Stan. Zjednoczonych w sprawie odmowy sprzedaży potrzebnych Polsce towarów jest arbitralna i jednostronna i co najważniejsze, powzięta z motywów całkowicie pozagospodarczych, a mianowicie wyraźnie z motywów politycznych.

Min. Modzelewski stwierdził, że stosowanie metod dyskryminacyjnych w handlu międzynarodowym jest niedopuszczalne i utrudnia stosunki gospodarcze. Zdaniem min. Modzelewskiego Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych nie może pozostać obojętne wobec tego nowego niebezpieczeństwa dla normalnego rozwoju stosunków gospodarczych na świecie.

Celem przeciwdziałania temu niebezpieczeństwu min. Modzelewski przedłożył rezolucję stwierdzającą, że wszelkie dyskryminacje w polityce handlowej i kredytowej mające na celu stosowanie sankcji lub wpływanie na wewnętrzną lub zagraniczną politykę innych krajów powinny być uważane za niezgodne z zasadami Karty Narodów Zjednoczonych i suwerenności narodów. Rezolucja zaleca wszystkim członkom ONZ, żeby nie stosowały dyskryminacji gospodarczej w celach sankcji wobec innych krajów i nie wpływały drogą dyskryminacji na ich kierunek wewnętrzny lub zagraniczny polityki.

Omawiając ograniczenia eksportowe Stanów Zjednoczonych wobec Polski min. Modzelewski powiedział co następuje:

Tak się składa, że odmowa ze strony Stanów Zjednoczonych udzielania zezwoleń wywozowych dotyczy tych krajów, których kierunek polityki wewnętrznej nie odpowiada upodobaniom sfer rządzących Waszyngtonu, i których polityka zagraniczna nie idzie na rękę ekspansjonistycznym planom, jakie charakteryzują politykę amerykańską w obecnym okresie.

Doskonałym przykładem, jak funkcjonują amerykańskie ograniczenia eksportowe jest Polska. Polska nie może otrzymać w tej chwili pozwole-

nia na wywóz ze Stanów Zjednoczonych na około 70 artykułów swego normalnego przywozu z USA. Wartość towarów tych nie przekracza 10 milionów dolarów. Ponad jedna trzecia tych zamówień jest zaliczkowana przez polskich odbiorców. Zaznaczam jednocześnie, że amerykańskie sfery przemysłowe zainteresowane w tych działach produkcji nie tylko nie sprzeciwiają się wykonaniu tych zamówień, ale wręcz podkreślają swoją gotowość eksportu.

Mamy tu typowy wypadek, w którym państwo, głoszące wszędzie, że jest szermierzem liberalizmu gospodarczego, działa wbrew własnym zasadom gospodarki liberalnej.

Może Stany Zjednoczone obawiają się wypuszczenia tych towarów do Polski z uwagi na poważne znaczenie militarne tych dostaw? Chciałbym, żeby zebrani ocenili sami, czy odpadki bawełniane, żywica syntetyczna, lampy radiowe, przyrządy pomiarowe, igły dziewiarskie, czy łożyska kulkowe są istotnie tymi groźnymi materiałami wojennymi, przed których wywozem broni się rząd Stanów Zjednoczonych.

Czemu więc Stany Zjednoczone odmawiają zezwoleń na eksport tych artykułów?

Odpowiedź może być tylko jedna: Stany Zjednoczone kierują się względami politycznymi. Mamy tu do czynienia z dyskryminacją, zmierzającą do zastosowania sankcji gospodarczych w stosunku do kraju, którego polityka czy to wewnętrzna, czy zagraniczna nie odpowiada Stanom Zjednoczonym.

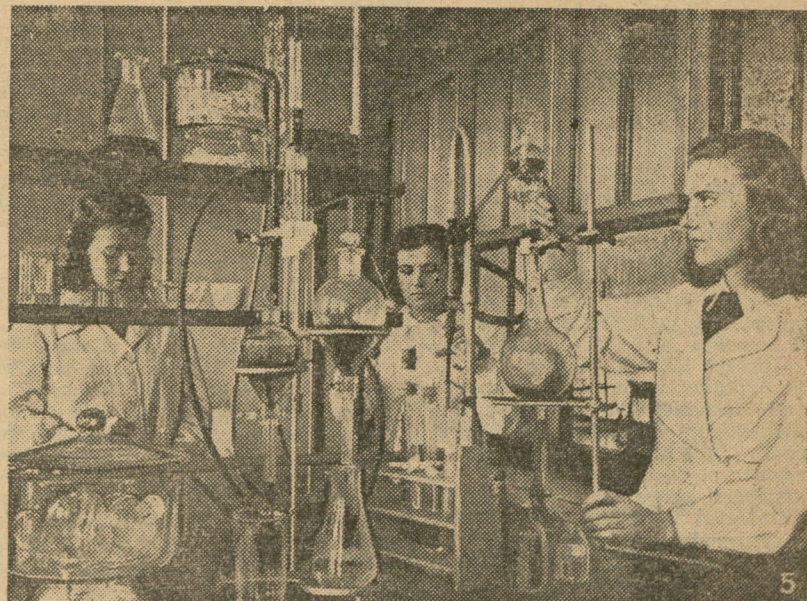
Ale nie dość na tym. Stany Zjednoczone starają się ponadto wszelkimi sposobami rozciągnąć zarządzania dyskryminacyjne również na inne kraje, z którymi Polska utrzymuje stosunki handlowe i posiada nawet umowy dwustronne. Znamy jest wszystkim przepis, w myśl którego administrator tzw. planu Marshalla może zabronić importu do wszystkich krajów, uczestniczących w tym planie, wszelkich surowców czy półfabrykatów, mogących służyć do produkcji takich wyrobów gotowych, które dany kraj zamierzałby wywieźć do europejskich krajów nieuczestniczących w planie Marshalla.

To już w naszym przekonaniu gorzej niż dyskryminacja. To używanie swego uprzywilejowanego stanowiska w gospodarce światowej dla zmuszania innych do stosowania dyskryminacji i to oczywiście wbrew własnym interesom gospodarczym tych krajów, interesom, których wyrazem były umowy dwustronne dobrowolnie zawarte. Czy przypadkiem administrator tzw. planu Marshalla, pan Hoffman, nie zamierza zabronić wywozu do Polski z krajów Europy Zachodniej przyrządów pomiarowych i części traktorów?

Ale biorąc pod uwagę taką ewentualność, jak pan Hoffman spodziewa się zwiększyć zaopatrzenie żywnościowe Europy zachodniej przez dostawy z Europy wschodniej, kiedy tej drugiej nie pozwala nawet na odnowienie traktorów? Jak w takim razie rozwijać się będą wewnętrzno-europejskie obroty handlowe, obroty które wytwarzają w narodach pocucie nowego typu handlu bez hegemonii gospodarczej jednego nad drugim bez hegemonii niemieckiej?

Dyskusja nad zagadnieniem, poruszonym w mowie ministra Modzelewskiego i w złożonej przezeń rezolucji, odbędzie się w komisji gospodarczej ONZ po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego, tj. dyskusji nad sprawozdaniem Rady społeczno-gospodarczej.

Poznajemy 16 republik ZSRR



ŁOTEWSKA SOCJALISTYCZNA REPUBLIKA RADZIECKA obejmuje obszar 63.600 km kwadr. na którym mieszka około 2 miliony ludności. Władzę radziecką proklamowano tu po raz pierwszy w grudniu 1917 r., lecz po kilku miesiącach została ona obalona przez burżuazję i ponownie ustanowiona dopiero w lipcu 1940 r. Łotwa rządzona przez baronów, obszarników pochodzenia niemieckiego i kapitał zagraniczny, podupadała stale gospodarczo w okresie międzywojennym. Zniszczenia wojenne wywołane przez Niemców były straszliwe. Po wypędzeniu okupanta, poziom produkcji przemysłowej wynosił zaledwie 16,5% poziomu przedwojennego! Już w końcu 1945 r. wzrósł on jednak do 47%, w 1946 r. do 85%, zaś w 1947 r. przekroczył poziom przedwojenny, wynosząc 127%. Rok 1948 przyniósł zwiększenie produkcji przemysłowej o dalsze 60%! Było to możliwe dzięki ogromnej pomocy, jakiej udzielił odbudowującej się Łotwie cały Związek Radziecki oraz dzięki wysiłkom ludności: już dziś ponad 2.000 robotników łotewskich wykonało swoje zadania 5-letnie. Podobne postępy wykazuje rolnictwo. Do szkół łotewskich uczęszcza obecnie o 50.000 dzieci więcej niż w 1940 r., zaś na 9 uniwersytetach kształci się ok. 10.000 młodzieży. Na zdjęciu studenci i studenci w jednym z laboratoriów Łotewskiego Uniwersytetu Państwowego w Rydze.

Zapowiedź fali strajków w Finlandii

Helsinki, 4 listopada (S). W Finlandii spodziewane są dalsze strajki robotników. M. in. związek transportowców zapowiedział na 6 listopada przerwanie pracy. Przyczyną przerwania pracy jest niespełnienie przez pracodawców żądanie podwyżki płac. Stał ten obowiązek robotników portowych, kierowców samochodów ciężarowych, autobusów i taksówek.

Wyrok na zdrajców w Rumunii

Bukareszt, 4 listopada (P). W procesie przywódców antypaństwowego spisku, związanych z wywiadem anglo-amerykańskim, po zeznaniach świadków całkowicie potwierdzających winę oskarżonych i po przemówieniu prokuratora, wydany został wyrok skazujący Popp Bujoiu, Maksa Auznit, Macelaru Patrascu i Teodorescu na dożywotnie więzienie i konfiskatę majątku, Mardjinianu — na 25 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 25 lat oraz konfiskatę majątku, Kiorianu i Georgiu — na 25 lat więzienia, Bontila i Balsz — na 15 lat więzienia.

Pierwsza furtka dla Franco

Paryż, 3 listopada (P). Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ przekazała do komisji prawniczej wnioszek w sprawie zawieszenia udziału frankistowskiej Hiszpanii w międzynarodowej konwencji statystyki ekonomicznej. Delegacja argentyńska proponowała poprawkę w sprawie usunięcia tego punktu. Delegacja radziecka stwierdziła, że przyjęcie tej poprawki oznaczałoby wyłom w rezolucji Generalnego Zgromadzenia na temat wykluczenia Hiszpanii frankistowskiej z prac ONZ.

Ostatecznie poprawka Argentyny została przyjęta 21 głosami przeciwko 14 przy 12 powstrzymujących się od głosowania.

Katastrofa amerykańskiej Dakoty

Wiesbaden, 4 listopada (P). Na skutek gęstej mgły nastąpiła na lotnisku w Wiesbaden katastrofa amerykańskiego samolotu typu Dakota. W czasie lądowania samolot przewrócił się i spłonął. 5 osób zginęło, zaś 5 odniosło ciężkie rany.

Proces 16 terrorystów czeskosłowackich

Praga, 4 listopada (S). W środę rano przed nowo-utworzonym trybunałem stanu w Pradze rozpoczął się proces grupy 16 terrorystów, oskarżonych o przygotowanie zamachów na demokratycznych działaczy czeskosłowackiego życia państwowego i przygotowanie zbrojnego powstania w celu obalenia ustroju demokratycznego czeskosłowackiej republiki ludowej. 9 oskarżonym udało się zbiec i będą oni sądzeni zaocznie.

WYDZIAŁ LOTNISKOWY JEDNOSTKI WOJSKOWEJ Nr. 3682

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na terenie lotniska Kraków-Rekowiec w hangarach Nr. 113, oraz w budynku Nr. 452 wraz z remontem sieci zewnętrznej wod.-kanalizacyjnej.

Podkłady ofertowe można otrzymać w Wydziale Lotniskowym J. W. 3682 w Krakowie przy ul. św. Gertrudy 29, pokój Nr. 512.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót wod.-kan. na terenie lotniska Kraków-Rekowiec w Wydziale Lotniskowym J. W. 3682 do dnia 15. XI. 1948 r., godz. 11-tej, po czym o godz. 12-tej nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy w Kasie I Urzędu Skarbowego w Krakowie na Nr. 198 Wydziału Finansowego J. W. 3682.

Wydział Lotniskowy J. W. 3682 zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta, zmniejszenia lub zwiększenia ilości robót przetargowych względnie unieważnienia przetargu bez podania powodu i bez odszkodowań. 9184k-2

DKW (Lieferwagen) w do-
brym stanie sprzed. „Elitis”
Tarnów, Lwowska. 9189k-3

WALCE mylniskie, WAGĘ
automatyczną do zboża 10 kg
oraz inne maszyny mylniskie
— MOTORY Deutz 15 i 10
KM prawie nowe sprzed.
Dagnan Tarnów Lwowska. 9189k-3

TRAKTOR Lanza, MEOCAR-
NIĘ stalowa Lanza, KASĘ
pancerną sprzed. Porębska,
Tarnów, Rejtana 8. 9190k-3

PIANINA, fortepiany Zjed-
noczonych Zakładów Przemys-
łu Muzycznego — sprzedaż
urzędowa. — SPÓŁDZIELNIA
MUZYCZNA „TON”. Stroj-
nia, remonty, transporty. —
Kraków, Grodzka 40. 9048k-10

MEYNSKIE maszyny, kamie-
nie, żołądki kulkowe — do-
starcza — Witold Dynowski,
Kraków, Bracka 7. 29012-10

OKAZJA! Tapczan dwuso-
bowy piękny, olman, 6 ma-
teracy włosienich sprzed.
— Kraków Krakowska
46/5. 29172-10

ZEGAREK sprawdzony i wy-
regulowany kupisz najtaniej
w firmie „El-Wu” Kraków,
Floriańska 25. 29181-6

SZCZĘŚLIWE obrączki złote
srebrne i double w dużym
wyborze — najtaniej poleca
Gajewski, Kraków, Staro-
wińska 26. 29260-4

MEYNAZAR! Przybory my-
dła, artykuły techniczne —
dostarcza — „Młynarstwo”,
Kraków, Filipa 13 — telefon
572-45. 29344-10

PIANINA markowe sprzed-
aje — kupuje Rajkowski —
Kraków, Rynek Klepański 2.
29368-10

SPRZEDAJEMY tanio nowo-
czesne maszyny do pisania,
liczenia, szycia i inne. —
„Skład Maszyn” Kraków,
Św. Krzyża 7, tel. 539-20. 29421-5

MOTOCYKL Rudge 500 —
sprzedam lub zamienię na
dwutakt ewentualnie dolny.
Kraków, Starowińska 26. (Ze-
garmistrz). 29633-2

PIANINO czarne, krzyżowe,
płytą pancerną, sprzedam —
STAROWIŃSKA 75/2. 29636-3

KREDENSY pokoje —
starsze meble TANIÓ sprzed-
a Hala Meblowa, Kraków,
Grodzka 59. 29622-2

SYPIALNIE ultra-nowoczesną
kompletną sprzedam. Kra-
ków, Rynek Główny 39/4. 29824-2

BOMBONIERKI, różne wzor-
y, wielkości — sprzedam.
Zgłoszenia: Cukiernia Sta-
rowińska 27. 29834-7

KORBOWÓD, części do
DKW. NZ. 350 sprzedam. —
Jakubiec, Rynek Klepański 9. 29838

FORTEPIAN „Steinway” —
czarny, angielska mechanika,
okazyjnie sprzedam. Annę
4/6 godz. 19—21. 29907

PEYTY patefonowe, tanecz-
ne, ludowe, partyzanckie.
Opery, opreki, uwertury,
symfonie, igły, albumy po-
leca: Dom Handlowy, Kra-
ków, Floriańska 9. 29905-2

FORTEPIAN wiedeński do
sprzedania, ul. Krowoderska
79 drzwi 9. 29984

PIANINO koncertowe Stein-
weg sprzedam Krupnicza 3
m. 4. Dwunasta—siedemnasta.
li 22/6. 29933-2

PODZIĘKOWANIE
JWPP. Dr ANTONIEMU KONSTANTYNOVICZOWI, Dr TA-
DEUSZOWI PŁATKOWI, oraz Siostrze III. Oddz. Szpitala
św. Łazarza w Krakowie
za bezinteresowne i pełne troski i poświęcenie w cza-
sie mojej choroby składam najgorętsze podziękowanie
29875

PODZIĘKOWANIE
J. W. Pann
Dr Lotkowskiemu Kazimierzowi
lekarzowi-chirurgowi Szpitala Ubezpieczalni Społecznej
im. Narutowicza w Krakowie
oraz J. W. P. P.
Dr. Jakubowskiemu A. i Dr. Jegierowi
za szczerze i poświęconą operację, jak również
za nadzwyczaj troskliwą szpitalną opiekę w czasie
choroby mojej córki Krystyny — składam serdeczne
Bóg zapłać.
Rojowicz Antoni

SPRZEDAM sklep galanterij-
ny z towarami i urządzeniami,
Starowińska. — Zgłoszenia
Kraków, Dziennik Polski
„Nr. 29902”. 29902

LEKARSKA szafka, stolik,
fotel — metalowe sprzed-
a Kaziński Hala Meblowa —
Kraków, Grodzka 59. 29900-2

PIANINO pierwszorzędne,
jednolite nowoczesną sprzed-
am. Kraków, Rynek Główny
39/4. 29909

SYPIALNIE, brzoza, złościca,
wykonanie solidne, sprzed-
a Kaziński Hala Meblowa —
Kraków, Grodzka 59. 29900-2

BIURKO amier. z zaluzj. fro-
terke elektr. „Elektrolux”,
piecyk gazowy pokojowy —
sprzedam. Komis, Kraków,
Krakowska 4. 29889

OKAZJA. Warsztat tkacki
Kniegera nowy do sprzed-
ania. Telefon 579-93. 29888-3

BIURKO, stół, kanapę anty-
czną, lustro 200x130, kre-
densy kuchenne sprzedam.
B. Josselwicz 28 (portier
wskaże). 29878

DO SPRZEDANIA na roz-
biórke barak drewniany w
dobrym stanie, kryty papą,
o wymiarach: 14,87x14,79x
2,53 — 556,42 m³. Oferty
kierować na piśmie: Firma
„Węglapal”, Wadowice, ul.
Mickiewicza 11. 9179k-3

LAMPĘ kwarcową — nową
okazyjnie sprzedam. Kra-
ków, Długa 45/4 od 8—12. 29860

FUTRO pierwszorzędne nu-
trze, kołnierzy boby, czarny
wierz sprzedam, ul. Czar-
nowiejska 15/2. 29868

PIEC PRZENOSNY kafelowy
do sprzedania. Sklep, Flo-
riańska 3, lewo. 29643-2

MOTOR elektryczny 1 fazo-
wy 220 V, 1.1 KM 1400 obr.
hermetyk sprzedam. Włado-
mość Kołłątaja 10/12, godz.
18—21. 29627

WARSZTACIĆ ezalukowy
stolowy okazjnie sprzedam.
Tkalnia Samodziałów „Wei-
na”, Kraków, Floriańska 20. 29630

KREDENS dębowy, FORTE-
PIAN do sprzedania. Grodz-
ka 60, oficyna B m. 22. 29634

SPRZEDAM maszynę szew-
ską „Singer”, długoramienną
i rymarską ciężką. Wła-
domość sklep, Pędzichów 3. 29635-3

SPRZEDAM filtr mylnisk 2-
działowy, 16-tekawowy z
wielozłotem turbiniowym i
tarcz aspirator nowym. Sita
600 mm. Mieczysław Ka-
czmarczyk Młyn, Kacice pow.
Miechów, Woj. Kraków, sta-
cja kol. Słomniki. 29937-3

MASZYNĘ krytą Singera Si-
manco mało używaną sprzed-
am natychmiast. Kraków,
Staszica 14 m. 3, przecznicza
Szulcu. 29923-2

MASZYNĘ męską Singera u-
niwersalną z motorem sprzed-
am. Kraków, Bracka 8/4. 29925-3

MASZYNY do szycia, uży-
wane, kompletne i zdekom-
pletowane, podstawy, ramy
rowerowe, łączy stalowe
Verbus, większe partie oka-
zyjnie sprzed. Hahn,
Poznań, Garbary 43. 9178k

FUTRO breitschwanz piękne
tanie sprzedam. Kraków,
Słowackiego 26/4 od 16. 29921-2

PIANINO Seiler czarne sprzed-
am. Kraków, Tomasza 17/4. 29920

PIANINO Förster czarne —
sprzedam okazjnie. Kra-
ków, Krowoderska 53/7. 29918

PIERSIENIEK BRYLANTO-
WY sprzedam bezpośrednio.
Zgłoszenia telefon 562-40. 29917

RADIO SUPER NOWOCZE-
SNY, oczko, stalówki sprzed-
am. Straszewskiego 5/2. 29916

PIANINO markowe trzypo-
dalowe sprzedam. Kraków,
NOWOWIEJSKA 20/1. 29915

MASZYNĘ szewską prawo-
ramienną, pianino sprzedam.
Kraków, Gertrudy 18/2, ofi-
cyna. 29913

FORTEPIAN angielski kró-
ciutki czarny sprzedam. —
Kraków, Lenartowicza 12/4. 29912

Poszukiwanie się

POSZUKUJĘ PANI SCHNEI-
DER ZOFII, DAWNEJ BA-
RON. ELSNEROWEJ. WIA-
DOMOŚĆ: — LEWICKI Z
CZARNEJ WSI POW. BIA-
ŁOSTOCKI. 29877

Nauka

KORESPONDENCYJNE KUR-
SY KSIĘGOWOŚCI, Informa-
cje Lublin, skr. poczt. 105.
8806k-20

KURSY pisania na maszy-
nach Polskiej YMCA, Kra-
ków. Krowoderska 8. 29487-7

STENOGRAFIĘ wyuczyć indy-
widualnie, gruntownie, szyb-
ko, Marcewskiego. Św. Marka
18. 29574-5

ANGIELSKIEGO, francuskie-
go, niemieckiego udzielam
tanie. Tłumaczenia. Św. Se-
bastiana 3/7. 29806

Udziałem angielskiego,
francuskiego, niemieckiego.
Kraków, Bracka 6/10, ofi-
cyna. 29862

ROZPOCZYNAJĘ kurs ten-
owy. Początkujących szybko
wyuczam. Wiczyski, Ko-
ściuszki 73. 29892

Zguby — Kradzieże

DNIA 2/XI. w pociągu Dzie-
dziej — Przemysław rano godz.
7 pasażerka wysiadająca w
Tribunie zostawiła czarny za-
kret kostiumowy walizkę w
perskim czarnym kołnier-
zem. Łaskawy znalazca od-
da za wynagrodzeniem. —
Chrzanów, Aleja Lenina 66. 29882

ZGUBIONO legitymację wy-
daną przez OZET Tarnów
na nazwisko: Dziadzio Jan,
Chyżów. 9103k

ZGUBIONO zaświadczenie
rejestracyjne RKK Dębica i
kartę rozpoznawczą na na-
zawisko: Galus Jan, Łęki
Dolne. 9195k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Tarnów na na-
zawisko: Jan Eugeniusz,
Ryglice. 9106k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Tarnów na na-
zawisko: Janosik Franciszek,
Ciechocice. 9107k

SKRADZIONO kartę rejestr-
acyjną wyd. przez RKK
Tarnów na nazwisko Grygiel
Wiktor, Mościce. 9168k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Tarnów na na-
zawisko: Dzierwa Władysław,
Mościce. 9192k

SKRADZIONO legitymację
nauczycielską Nr. 508 oraz
legitymację ZNP na nazwi-
sko Wierczyńska Józefa. 29872

SKRADZIONO legitymację
pocztową Nr. 1802/1 i legi-
tymację Z. Z. Nr. 16284 na
nazwisko Wrzeczńska Maria. 29861

ZGUBIONO książkę z kwe-
stionariuszem na nazwisko
Kmieć Jan, Suł-
szowa. 29859

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Tarnów na na-
zawisko: Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

ZGUBIONO kartę rozpozna-
wczą Nr. 15071/42 wydaną
przez Zarząd Miasta Nowy
Sącz na nazwisko Wróble
Franciszek. 9182k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

ZGUBIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

ZGUBIONO legitymację P.
P. R. i zaświadczenie R. K.
U. Dębica. Wierchoch Tade-
usz. Ryszkowa Wola — Ja-
rosław. 9162k

ZGUBIONO dowód oso-
bisty wydany w Radymnie. Wik-
tor Jan, Tuczępy — Jarosław.
9161k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty oraz kartę rejestracyjną
RKK Jarosław na nazwisko
Walankiewicz Eugeniusz. 9167k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Bochnia, kartę
ujawnienia, zaświadczenie
tymczasowe. Sotola Wład-
ysław, Zbądnów, pow. Bo-
chnia. 29916

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną galaru Nr. 0391, Gę-
dzisz Jan, Kraków. Krakow-
ska 35. 29909

ZGUBIONO kartę ziemleści-
niczą wydaną przez Starostwo
Pińczów na nazwisko Kara-
siński Henryk, Skalmierz,
ulica Czerwona Stycznia
12. 29903

Teatry - Imprezy artystyczne

Filharmonia Krakowska
Dnia 5 listopada o godz. 19.15 w sali Filharmonii
AUDYCJA MUZYKALNAJĄCA

Dyrekcja: Adam Kopyciński.
Solista: Stanisław Jarzębski.
Orkiestra Filharmonii Krakowskiej.
Prelekcję wygłosi prof. B. Rutkowski.
W programie: Beethoven — Symfonia c-dur, Beetho-
ven — Koncert skrzypcowy g-dur, Liszt — Preludia.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonii, Zwierzy-
niecka 1, w cenie 50 i 100 zł. 9153k-3

Comedia Szekspira
„SEN NOCY LETNIEJ”
codziennie o godz. 19-tej
w Teatrze im. J. Słowackiego 9171k

Miejski Stary Teatr
Dziś, czwartek, Duża Sala nieczynna z powodu ge-
neralnej próby. Godz. 19.15

„NOE I JEGO MENAŻERIA”
9159k-3

Teatr „SCALA” ul. Karmelicka 4
NIEDOWOLNIE OSTATNIE 5 DNII
Od środy 3 listopada do niedzieli 7 listopada 1948,
o godz. 19.30

Na ogólne żądanie PT. Publiczności przedłożono wy-
stępy zespołu Zygmunta Karasińskiego pt.
1000
TAKTÓW PIOSENKI JAZZOWEJ

Uwaga! Sobota 6 listopada tylko jedno przedstawienie o go-
dzinie 16.30. — Niedziela 7 listopada 2 ostatnie
przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.
Przedprzedaż biletów w kasie teatru „Scala”. 9137k-6

TEATR RAPSODYCZNY, Warszawska 5
DZIŚ o godz. 19-ej
„LORD JIM”
Joseph Conrada 29867

FENIKS
ul. św. Jana 2
Codziennie **POPULARNE**
PODWIECZORNI TANECZNE
od godz. 18—20

Program godz. 19-ta: KAROL HANUSZ
Duet taneczny: Jeanette & Andre
DANCING WIECZORNY — godz. 21.
29876-2

ZGUBIONO dowód tożsamo-
ści konia wyd. przez gminę
Czarna na nazwisko: Woj-
towicz Józef, Jazwiny. 9194k

ZGUBIONO przy ul. Stradom-
skiej z zawartością książek
religijnych. Proszę o zwrot
za wynagrodzeniem. Kraków,
Batorego 14/9. 29894

SKRADZIONO książeczkę
wojskową wystawioną przez
RKK Tarnów, dowód repa-
tracyjny wystawiony w
Szczecinie, legitymację słu-
żbową Z. B. O. K., legiti-
mację Związku Zaw. na na-
zawisko Wolek Stanisław. 29885

ZGUBIONO legitymację po-
cztową na nazwisko Sowa
Maria. 29886

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

ZGUBIONO kartę rozpozna-
wczą Nr. 15071/42 wydaną
przez Zarząd Miasta Nowy
Sącz na nazwisko Wróble
Franciszek. 9182k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

SKRADZIONO dowód oso-
bisty (Gorlice), książeczkę
wojskową (Dowództwo Al-
ger), transport wojskowy
(Komenda Polak Paryż),
kartę demobilizacyjną (Do-
wództwo Paryż) na nazwisko
Plech Andrzej — Rabka
„Zawory”. 9175k

ZGUBIONO kartę rejestra-
cyjną RKK Nowy Sącz na
nazwisko Słazek Henryk —
Koniuszowa. 9183k

Co to jest estetyka mieszczańska?
Co to jest estetyka marksistowska?
O nową treść sztuki.
Interesujące szkice literacko-krytyczne znajdziesz
w październikowym zeszycie
„TWÓRCZOŚCI”
Cena zeszytu 120 zł. Cena zeszytu 120 zł.
Wszędzie do nabycia 550gr

PODRĘCZNIKI AKADEMICKIE

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZO-OŚWIATOWEJ

„CZYTELNIK”

Adamczewski I. — KRÓTKI ZARYS FIZYKI dla medyków, biologów i farmaceutów. Str. XVI + 364	400.— zł.
Bartel K. — GEOMETRIA WYKRESŁA. Str. 427 + 1 nrb.	1.100.— zł.
Białasiewicz K. — PRZEMIANY CHEMICZNE W ORGANIZMIE ŻYWYM Str. 112	140.— zł.
Gólab J. — ZARYS MATEMATYKI WYŻSZEJ. Str. 318 + 2 nrb.	990.— zł.
Hirsztel J. — IMMUNOLOGIA OGÓLNA. Str. XI + 540	550.— zł.
Kamieński B. — ELEMENTY CHEMII FIZYCZNEJ. Str. 655 + 1 nrb.	1.200.— zł.
Krechowiecki A. — MÓZG I NERWY OBOWODNE. Str. 97 + 5 nrb.	220.— zł.
Ossowska M. — PODSTAWY NAUKI O MORALNOŚCI. Str. 380	400.— zł.
Pogorzeński W. — ANALIZA MATEMATYCZNA. T. II. Str. 326 + 2 nrb.	400.— zł.
Pogorzeński W. — ANALIZA MATEMATYCZNA. T. III. Str. 193 + 1 nrb.	250.— zł.
Popielski R. — ANATOMIA SSAKÓW. T. I. Str. 241 + 3 nrb.	400.— zł.
Popielski R. — ANATOMIA SSAKÓW. T. III. Str. 143 + 5 nrb.	250.— zł.
Rogalski T. — ANATOMIA CZŁOWIEKA T. I. Władoomości wstępne. Z atlasem. Str. 118 + 2 nrb.	450.— zł.
Rogalski T. — ANATOMIA CZŁOWIEKA. T. II. Tułów. Cz. I. Ściany tułowia. Z atlasem. Str. 155 + 71 nrb.	700.— zł.
Saks St., Zygmund A. — FUNKCJE ANALITYCZNE. Str. 430	500.— zł.
Słorpiński W. — DZIAŁANIA NIESKOŹCZONE. Str. 278	350.— zł.
Słorpiński W. — RACHUNEK RÓŻNICZONY. Str. 207 + 5 nrb.	350.— zł.
Szymanowski Z., Ber A. — ZARYS MIKROBIOLOGII SZCZEGÓŁOWEJ. T. I. Str. 503 + 1 nrb.	500.— zł.
Tatarkiewicz W. — HISTORIA FILOZOFII. T. I. Str. 429 + 3 nrb.	980.— zł.
Tatarkiewicz W. — HISTORIA FILOZOFII. T. II. Str. 354 + 2 nrb.	980.— zł.
Tworowski St. — ARCHITEKTURA WSI. Str. 159 + 1 nrb.	480.— zł.
Venulet Fr. — FIZJOPATOLOGIA OGÓLNA. Str. 355	500.— zł.
Willkowiak B. — ELEMENTY MATEMATYKI WYŻSZEJ. Str. 294 + 2 nrb.	800.— zł.

Kukielki Obrazcowa

W tych dniach przyjeżdża do Polski teatr Obrazcowa. Na temat teatru pisał Wanda Melcer:

Oglądałam rozmaite słynne zespoły lątkarzy i lątkarskie przedstawienia, widziałam znakomitą włoską „Teatro dei Piccoli”, ale czegoś tak fantastycznego, uroczonego, a przy tym stojącego na wysokim poziomie technicznym jak te moskiewskie kukły — naprawdę nie zdarzyło mi się oglądać.

Już sama sala teatralna usposabia widza przyjaźnie: jest nieduża, ale bardzo przyjemnie urządzona: widzi wygodnie, obraz ma estetyczną ramę. Oglądamy Gogola „Noc przed Bożym Narodzeniem”, nawiasem dodam, że dzieciom wstęp wzbroniony. W fotelach siedzą same dorosłe osoby. Czy dzieje się tak dlatego, że czarownica Sajocha chowa do worka nadchodzących złołników, czy po prostu dlatego, że miejsc niewiele, a dorosłym ostatecznie też się coś należy — nie wiem, dość, że tak jest.

Piękne opowiadanie Gogola przeobrażone jest bardzo zgrabnie i podzielone na scenki intermedia. Scenkami rozwija się akcja, kręcąc się dookoła miłości Wakuty, młodego kowala wiejskiego, syna owej właśnie czarownicy, do pięknej dziewczyny, która rozkapryszona żąda, aby jej przyniesiono w dowód uczuć trzewiczki samej cesarzowej. Usłyszał to diabeł i chce na tym zarobić: za pomoc w uzyskaniu tak nieprawdopodobnej rzeczy otrzyma duszę kowalową. Ale sprytny parobek nie da się wyzyskać: zaraz przy pierwszym spotkaniu urwał diabłu ogon. Teraz nie on diabłu, ale diabeł będzie jemu służył, aby odzyskać upragnioną i tak niezbędną ozdobę diablego ciała: kowal zdobędzie od carowej trzewiczki i ukochną dziewczynę, która w strachu o chłopca, odkryła, że go kocha.

Wszystko więc tu jest: i prześliczne osniewione noce, i wiejskie typy chłopów, bab, chytrych wójtów i romansowych popów, dwór cesarski, frejliny, szlachta, gnająca się w ukłonach, młody proletariusz, śmiało sięgający po spełnienie swoich zachcianek i wreszcie fantastyczny świat diabłów i czarownic. Dekoracja się zmienia, pokazuje carskie pałace, drogę pod chutorem, mistrzowsko zrobioną zawieruchę, niebiosężny lot na księżyc. Scenka drga i wiruje, zapalają się i gasną gwiazdy, śnieg pada, to znowu jarzą się kandelabry. Temat wymarzony, ale i wspaniale zrealizowany. Dość powiedzieć, że te same kukielki wykonane są w kilku rozmiarach — od 60 do 10 cm — żeby, kiedy korowodzicie drogą, dać całkowite złudzenie perspektywy, a sama scena składa się z 5 parawanów.

Ale „specjalnością domu” jest fantastyczny świat, występujący w intermedialach tej sztuki, rój małych diabeł w Gogola, małe małpki w „Taranzie” (które gościnie zresztą nie oglądałam), światek drobniutkich istot, obdarzonych niepokojącą ruchliwością, piskliwymi głoskami, prawie mimiką. Diabeł, któremu kowal urwał ogonek, które boi się Starogo Czorta — wujka, ogląda się z niepokojem na miejsce, gdzie posiadała tę piękną ozdobę i szepcze nerwowo „przysztaj, przysztaj!” — pozostanie nam chyba na zawsze w pamięci. A sam Starzy Czort, fantastyczna stwora, o ludzkiej twarzy, dużych rękach i krótkich nóżkach, które gramoląc się na miejsce dyrygenta diabeł orkiestry, przerzuca przez poręcz — to też niebawem osiągnięcie artystyczne.

Obrazcow sam projektuje niektóre ze swoich kukiel, choć to się już teraz rozrosło w całą fabrykę, zatrudniającą 250 osób. Następnego dnia poznajemy go na przyjęciu w Wok-sie, dokąd przybywa limuzyna, z wielkim, szarym pudłem, przewieszonym przez ramię, z piękną żoną, w sukni jedwabnej w białe paski, wygląda jakby uciekła z ram jakiegoś portretu Ingres'a. Jest to człowiek niezwykle zdolny, aktor, śpiewak, reżyser i plastyk w jednej osobie, ale już prawie nieludzka istota, cała instytucja, przy tym młody jeszcze, jasny blondyn, typowy ruski „kriepkij parien”, o sympatycznej, otwartej twarzy.

Po koncercie, na którym obok innych doskonałych artystów występuje skrzypek Ojstrach ze swoim wspaniałym Stradivariusem, na którym gra „Pieśń Roksany” Szymanowskiego i Wieniawskiego Polonez — Obrazcow otwiera swoje czarodziej-skie pudło. Okazuje się, że jest to parawan, za którym po chwili zaczyna się dziać cuda. Produkuje niektóre postacie ze swojego „Koncertu, jakich wiele” — satyry na zbierane podpisy zbieranych artystów, która to satyra jest i super-szlagierem, objeżdżającym większe miasta na terenie ZSRR. Takie osoby, jak kukła-śpiewaczka, która, śpiewając sentymentalne romanse, wymachując dużymi, męskimi rękami, należącymi do samego Obrazcowa, duet Czajkowskiego — dwie drewniane główki na palcach dwu rąk, wreszcie piłka gumowa, mająca wyobrazić piąka — to komizm najwyższej klasy, wywołany niezwykle prostymi środkami.

Obrazcow w swoim teatrze nie ogranicza się do jakiejś jednej techniki, przeciwnie, sięga do wszystkich i wszystkie ze sobą miesza. Lalki są rozmaitego rozmiaru, a operowanie nimi rozwiązuje się za pomocą różnych technik. W teatrze poruszane są od spodu i osadzone na kijach, ale ruchy ich, że tak powiem, niedziemne i skomplikowane często mimika (wywracają oczyma, otwierają usta) jest dziełem pewnego systemu drucików. Wreszcie są lalki, poruszane systemem bi-ba-bo, osadzone na palcach dwóch rąk, a nawet, jak w postaci Starogo Czorta, aktor w masce wychyla się do pół ciała spod sceny, używając obydwu rąk do gestykulacji, a zamiast nóg mając krótkie

odnóża kukielczane, wykonane ze szmałek i nadziane trocinami. Artystyczny styl tych postaci jest też rozmaity, jak to wynika chociażby z techniki ich wykonania, wszakże stylu realistycznego, tak drogiego radzieckim teatrom, tu nie stosuje się zupełnie. Jest to raczej surrealizm czy ekspresjonizm, przechodzący czasem bardzo zabawnie w styl nowej rzeczywistości.

Teatr kukielki powstał w Republice po październikowej rewolucji: dawna tradycja lątkarstwa ludowego dawno już w tych krajach zamarała. Przed wojną było w całej republice ponad 200 takich teatrów. W najgorętszym czasie Obrazcow objeżdżał ze swoim teatrem front oraz rozmaite miasta radzieckie; był w ten sposób w sześćdziesięciu. Liczbę swoich widzów oblicza na milion. Przyznaje się też do 25 lat pracy nad kukielkami: nie wiem, kiedy to zdążył zrobić, bo sam teraz wygląda na dwadzieścia pięć.

Lątkarstwo Obrazcowa słusznie zyskało sobie olbrzymią popularność na terenie całego Związku. Bo i naprawdę wszystko tam jest: i bardzo dobry, klasyczny repertuar, i subtelna satyra, i wykonanie na świetnym poziomie, i doskonały artyści-recytatorzy, i wreszcie myśl społeczna, która tam przeżywa każdemu artystycznemu przedsięwzięciu. Wszystko, aż do historii lątkarstwa włącznie: w dalszych salach teatryku znajduje się mała wystawa kukiel rozmaitych epok i narodów, która przetrzymuje również rzesze zwiedzających.

WANDA MELCER

Skroniów — fabryka dewiz

Do pobytu w Skroniowie trzeba się przyzwyczaić. Nieustanny hałas dwudziestu paru tysięcy gęsi jest dokuczliwy nawet dla ludzi o dobrych nerwach. Jednostajny szum w pewnym momencie bardzo się wzmaga. To powitanie przepychającej się przez bramę tuczarni nowej „gromadki” 200 gęsi. Przyjechały do Jędrzejowa pociągami i z dworca zrobiły swój ostatni spacer. Naganiacze szybko rozmieszczają je w kojcach po 50 sztuk. Tu zostaną przez brakarzy przesortowane zależnie od wagi. Słabsze i chore pójdą do „szpitala”, zdrowe po 4-dniowej kwarantannie do właściwej tuczarni.

Trzy tygodnie intensywnego karmienia mieszaninką różnego ziarna, zwiększy wagę każdej gęsi o 1 do półtora kg. Wtedy zostaną okapanie, wysuszone i pójdą do rzeźni. Oglądam sztuki już ubite. Na sztychach nie mają śladu skałeczenia, gdyż fachowi rzeźnicy zabijają je przez przecięcie specjalnymi nożycami tętnic w gardle. Następnie gęsi są skubane z pierza, a po zbadaniu przez weterynarza, pakowane w pergamin i drewniane skrzynki.

Tuczarnia drobiu w Skroniowie, podlegająca krak. oddziałowi Centrali Mięsnej nastawiona jest niemal wyłącznie na eksport. We własnej chłodni stoją już setki pełnych skrzynek, zaopatrzonych w napisy: „Produkt polski — netto kg —” oraz znak Centrali. Jutro przewieziona będzie kolejna partia do Państw. Chłodni Portowej w Krakowie, skąd pojedą do Czechosłowacji. Kury i kurczęta, które także się tutaj tuczy w mniejszych ilościach niż gęsi, wysyłane są do Anglii. W grudniu przed świętami pojedą też na wyspę tradycyjnie dla Anglików indyki, których skup na wsiach jest już organizowany.

Eksport naszego drobiu z roku na rok wzrasta i w sezonie 1948 osiągnie 7.000 ton. (Przed wojną wywoziliśmy rocznie 2.000 ton ubitego drobiu). Obecnie, inaczej niż przed wojną, eksportujemy wyłącznie drób bity. Jakże to daje korzyści zaobserwować można choćby w Skroniowie. W tej jednej tylko z 17 rozmieszczonych po Polsce tuczarni Centrali Mięsnej (sa jeszcze inne prowadzone przez Centr. Spółdz. Mlecz. Jajczarskich i firmy prywatne) pracuje ponad 200 osób. Ich nienajgorsze zarobki płacą pośrednio importerzy naszego drobiu. Pieniądze te zostaną w kraju. Otrzyma-

ją je w przeważającej części mieszkańcy wsi z nieuprzedmiotowionych kręgów. A sumy są niemałe. Skubaczki pierza w Skroniowie w jednym tylko sezonie dostaną ponad 2 miliony zł. Obok wysyłanego za granicę gotowego produktu otrzymujemy ubocznie pierze. Po przerobce zostaje ono także eksportowane, głównie do Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii, Anglii i Norwegii.

Tuczarnie mają na celu wyrównanie wagi poszczególnych sztuk drobiu i dostosowanie ich do standardów eksportowych. Jest to niejako także forma korzystniejszej sprzedaży za granicę naszego ziarna w postaci nie surowca, ale gotowego już przetworu. Znaczenie tuczarni polega i na tym, że skupując one od rolników drób, na który nie ma już popytu w kraju, płacąc wysokie ceny. Jedną, średniej wielkości tuczarnię w Skroniowie, skupi w tym sezonie 70.000 gęsi. Kur i indyków na terenie województwa krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego. Stwarza to podstawy opłacalności hodowli drobiu.

Opowieść o Skroniowie jakże podobna jest do tylu innych o gospodarstwach, fabrykach i warsztatach, które objeśliśmy po wojnie w stanie kompletnej ruiny, a które dziś są już odbudowane, uruchomione, pracują a nawet biją wszelkie rekordy produkcji. Skroniów nie jest wprawdzie fabryką ani gospodarstwem rolnym, ale mimo to ważną placówką, gospodarczą fabryką dewiz. W zamian za wysyłane stąd polskie gęsi, kury i indyki otrzymujemy zza granicy inne potrzebne nam towary. Wystarczy choćby wspomnieć czeskie obuwie. Zaledwie półtora roku temu były tu jeszcze tylko zdewastowane puste budynki. Zaledwie rok temu czyniono pierwsze próby i doświadczenia w tuczeniu drobiu, szkoląc równocześnie personel. Dziś Skroniów pracuje, ponad najsmieliej wytyczone plany i szybko się rozbudowuje. Najpoważniejszą inwestycją jest parę kilometrów długości łącząca wąskotorową kolejką dojazdową, zbudowaną od stacji kolejowej w Jędrzejowie do tuczarni.

Obok tych blasków są też i cienie. Największy — to brak odpowiednich mieszkań dla pracowników. W każdym z kilku odremontowanych pokoi-ków, w najprymitywniejszych warunkach, mieszka po parę osób. To obecnie pierwsza potrzeba Skroniowa, zwracamy na nią uwagę Zarządu Centrali Mięsnej.

JAN KALKOWSKI

NA ROZDROŻU ŻYCIA

Czy pobrać się

w okresie studiów?

„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE”

Nr. 31

TAJEMNICE PARYŻA

napisal Eugeniusz Sue

26. Porret.

Puchaczka przechadzała się w ogrodzie, bliżej w pobliżu obserwatorium. Była wściekła. Jak wiemy, próba szantażowania notariusza wia-domością, że Gualęza żyje, nie udała się. Ferrand wysmiał i wyrzucił babę, a od Gualęzy postanowił uwolnić się przy pomocy Marcyallów. Puchaczka ekracała sobie oczekiwanie, bawiąc się długim wąskim sztyletem, który zawsze nosiła przy sobie w płóciennym woreczku. Na szpic sztyletu nabijała i zdejmowała korek. Ten korek zabezpieczał ostre i nie pozwalał, żeby sztylet przebił płótno woreczka.

Nareszcie nadeszła oczekiwana osoba. Była to Sara Mac-Gregor. Jej także nie udało się próba z notariuszem. Czytelnik pamięta, że Jakub Ferrand odmówił Sarze podstawienia kogoś za rzekomo zmarłe dziecko Sary i Rudolfa. Ferrand bał się zarówno zeznać Puchaczki jak i oddania się w ręce Sary. Przypuszczał, że pozbywszy się w zbrodniczy sposób Gualęzy, obie sprawy zostaną dla niego pomyślnie rozwiązane.

Sara, straciwszy nadzieję poróżnienia Rudolfa z markizą d'Harville i widząc, że wszystkie jej intrygi w celu zdobycia Rudolfa stały zawodzą, nie chciała rezygnować z ostatniego jeszcze pomysłu. Odnaleziona po latach córka, o której wszyscy myśleli, że zmarła, miała nareszcie połączyć ambintą, opętana jedną myślą przesła-dową hrabinę z Rudolfem.

Sara spotykała się z Puchaczką po raz pierwszy od owego wieczoru, gdy Bakalarz i jego współmścicielka napadli hrabinę i jej brata Toma po wyjściu z szynku „Pod Białym Królikiem”. Puchaczka choć nie miała pojęcia kim naprawdę jest Sara, wiedziała jednak, że za wykonanie zlecenia, jej towarzysz „pan Tom” płacił dużo i bez targów. Dlatego, wezwana przez Toma, przyszła chętnie. Ohydna baba budziła w Sarze wstręt i przerażenie, ale Tom stanowczo odmówił dalszej pomocy w bezsensownych intrygach. Ostatnie, co mogła Sara wyprosić, to żeby wezwał Puchaczkę na schadz-kę niedaleko ich domu na bulwarze. Sara bowiem jeszcze nie rezygnowała. Pożerana jak gorączka żądzą umczy-wienia swych wymagowanych planów poślubienia Rudolfa, próbowała ostatniej szansy: znaleźć odpowied-nia do mistyfikacji dziewczynę.

Potrzebna mi jest ładna i dobrego charakteru sieroć, lat około siedem-nastu — tłumaczyła Sara Puchaczce. — Ależ pani, dlaczego nie wziąć Gualęzy, którą porwaliśmy na wasze polecenie z folwarku Boqueval? — Teraz nie o nią chodzi. — Ona się jednak świetnie do tego nadaje. Szukasz pani sieroty, polko-rnej jak baranek i pięknej jak anioł, która miałaby lat siedemnaście, prawda? Weźcie Gualęzę, jak wyjdzie od św. Łazarza. — A czy ona jest na pewno sierotą?

— Nie ma nikogo, a przynajmniej jest o tym święcie przekonana. Miała sześć lat, gdy mi ją Tournemine przyprowadził. Ten, co teraz siedzi na ga-

lerach. Jemu dała dziecko pani Sera-phin, gospodyni notariusza Ferranda i od tego czasu...

— Pani Seraphin! Notariusz Fer-rand! — krzyknęła Sara głosem tak zmienionym, że Puchaczka cofnęła się przerażona. — Twierdzisz, że Jakub Ferrand oddał ci to dziecko. Nie mogła mówić dalej. Wzruszenie było zbyt gwałtowne. Ręce jej drżały kon-wulsyjnie, twarz zmieniła się nie do poznania.

— Nie wiem, co tu pania tak dźwi- — rzeka baba. Ład temu dzieć mój dawny znajomy Tournemine powie-dział, że dobrze zarobił...

— W 1827 roku! Blondynka z nie-bieskimi oczami! — przerwała Sara. — No tak. Przecież ja właśnie wy-wieźliśmy do św. Łazarza.

— Boże! Boże! Drogi Twoje są nie-zbadane — mówiła Sara. A potem gwałtownie zawołała do Puchaczki: — Chodź ze mną! Szybko!

Sara zaprowadziła Puchaczkę do sie-bie. Zadzwoiła na lokaja i powie-działa:

— Nie ma mnie w domu dla nikogo i niech tu nikt nie wchodzi. Słyszysz? Nikt!

Lokaj odszedł. Sara pobiegła do biurka, wyjęła z niego hebanową szkatułkę i stawiając ją na stole, ekwi-nieniem ręki przywołała Puchaczkę.

Szkatułką zawierając kilka pudełek z biżuterią, a Sara tak niecierpliwie szukała pudełka leżącego na samym podłożu, że nie zdając sobie sprawy, co czyni, wyrzuciła na stół kolbie, bransoletki i inne klejnoty. Oczu Puchaczki zaśkrzyły się dziwiwością. Była u-zbrojona, sam na sam z hrabiną, u-cieczka łatwa...

Znalazszy medalion ukryty na sa-mym dnie szkatułki, Sara podała go Puchaczce drżącą ręką, mówiąc:

— Zobacz ten portret.

— To Maryśka! Maryśka złodziej-ka! — krzyknęła Puchaczka, poznając Gualęzę. Starała się nieznacznie zbli-żyć jak najbardziej do hrabiny.

— Teraz jest jeszcze podobna do tego obrazka — dodała.

Sara ani przez chwilę nie wzruszyła się strasznym losem córki, która w nędzy i w więzieniu przeżyła tyle lat. Myślała tylko o tym, że odnaleziona córka połączy ją nareszcie z Rudolfem.

Puchaczka, zbliżając się powoli, do-szła wreszcie do rogu stołu.

— Czy umiesz pisać? — spytała Sa-ra zmieniona i jedną ręką usuwając na bok szkatułkę i klejnoty, drugą wysunęła kłapę biurka, pokrytą zielo-nym sukmem.

Puchaczka, chociaż umiała pisać, od-powiedziała:

— Nie, pani, nie umiem.

— Więc ja napiszę to, co ty mi po-dyktujesz o tym dziecku.

Siadając na krześle przy biurku, dała znak Puchaczce, żeby się zbliżyła. Oko starej zbrodniarki zabiły, na-reszcie stała obok Sary, która schyła-na nad biurkiem, pisała: „Niniejszym zeznaje, że...”

Puchaczka mocno ścisnęła sztylet.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czytelnicy piszą:

Upiększajmy i wzbogacajmy Polskę

Na jednym z zebrań świetlicowych w Szalowej omawiano sprawę zakładania sadów owocowych i sadzenia miododajnych i wartościowych dla przemysłu drzew wzdłuż dróg, rzek i w ogóle obsadzania wszelkich nieużytków. Poddano wniosek, aby tą myśl poruszyć w „Dzienniku Polskim” i przez to spowodować przeprowadzenie tej akcji na terenie całej Polski.

Zyczeniem i prośbą wnioskodawców jest, aby Ministerstwo Rolnictwa lub Lasów powołało w tym celu specjalną instytucję względnie poleciło to uczynić organizacjom czy związkom mającym obowiązek troski o rozwój sadownictwa i podtrzymania odpowied-niego drzewostanu w kraju. Organi-zacja ta opracowałaby plan obsadza-nia drzewami pożytecznymi i wartoś-ciowymi miejsc, które nie nadają się pod zakładanie sadów owocowych i pod uprawę zbóż i jarzyn, podawałaby gdzie można nabywać drzewa, jakie i gdzie sadzić itp. Przeprowadzenie samej akcji sadzenia drzew można by

polecić istniejącym organizacjom jak Zw. Sam. Chłopskiej, związkom mło-dzieżowym, szkołom i kursom rolni-czym zespołom świetlicowym. a na-wet młodzieży szkolnej. Za najlepsze prace można by wyznaczyć wyróżnie-nia i nagrody.

Pożytek będzie duży. Najpierw ak-cja ta działać będzie wychowawczo, rozbudzi umiłowanie przyrody i przy-wiązanie do ziemi ojczystej, upieksz-y nasze drogi, rzeki, urwiska, zapewni pszczelarstwu rozwój i dochody, ubez-pieczy nasze drogi, brzozy rzek i po-toków przed obrywaniem się w czasie powodzi, zabezpieczy domy i sady o-wocowe od szkód wyrządzanych przez silne wiatry, zapewni naszemu prze-mysłowi doborowy materiał i opał mieszkańcom.

Wnioskodawcy zwracają się do wszystkich Czytelników z apelem i zachętą do pracy pod hasłem: „Upiekszajmy i wzbogacajmy Polskę” i proszą o dzielenie się ze swymi uwa-gami i osiągnięciami.

Kierownictwo świetlicy w Szalowej

KTO NIE WYKUPI LOSU DO III-ej KLASY 54-ej Lote-rii Klasowej — traci prawo uczestniczenia w grze. Rozegrane będą cztery główne wygrane po 1.000.000.— złotych każda, oraz wiele innych. — Ciągnięcie dnia 9, 10, 11 i 12 listopada.

9168k

Prenumerata miesięczna bez odnośnienia zł 120.— z odnośnieniem zł 170.— przez pocztę zł 135.— Konto Spółdz. Wyd. „Czytelnik”. Dział prenumeraty PKO IV-1632 Dział ogłoszeń PKO IV-111.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW WITOLD BALICKI

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kraków, Wielopole 1. Centrala tel. 545-60, 61-62. Adres oddziału Redakcji w Warszawie: Daszyńskiego 14, I. p. Telefon 879-37, 851-48. — Redaktor Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 14-15 Sekretarz Redakcji codz. od 10-12. — Redakcja rękopisów nie zwraca. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Redakcja Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. Tel. 55-306.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK”

M-49012